

NR 4 (24) KWIECIEŃ 1995

ISSN 1231-8825

ŻYCIĘ

UAM
POZNAŃ

UNIwersyteckie

Wykształceni
są szczęśliwsi

NIESPODZIANKA
OD ABSOLWENTA

CENA 1 ZŁ 50 GR

Niespodzianka od absolwenta

4 maja 1995 r. obchodzi 85. urodziny Jerzy Waldorff, absolwent prawa Uniwersytetu Poznańskiego, jak zapewne nie wszyscy wiedzą.

Kontaktując się z nim z okazji 75-lecia uniwersytetu w Poznaniu, red. Romuald Polczyński usłyszał, że ten słynny krytyk muzyczny, człowiek niezwykły, wielki erudyta, zgotował niespodziankę swojej uczelni-jubilatce. Pan Jerzy Waldorff, jak rzadko kto oswojony ze zjawiskiem przemijania, pomyślał bowiem o tym, aby pozostawić uniwersytetowi swoją bibliotekę. Barwną i wzruszającą wypowiedź wyjątkowej postaci wśród byłych studentów uniwersytetu (chadzał tymi drogami już prawie 65 lat temu), znajdującą Czytelnicy w specjalnym wydaniu „Życia” poświęconym absolwentom uczelni. Zwiastun tej publikacji ukazuje się wraz z bieżącym numerem, a całość będzie gotowa w maju br.

Panu Jerzemu Waldorffowi składamy urodzinowe życzenia wszelkiej pomyślności!

(es)



Wojewoda Wł. Łęcki na Morasku

Po rezygnacji rektora Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, prof. Jerzego Fedorowskiego, na przewodniczącego Kolegium Rektorów m. Poznania został wybrany wiceprzewodniczącym, rektor Akademii Wychowania Fizycznego, **prof. Wiesław Osiński**.

5 jednorocznych stypendiów z Fundacji na rzecz Nauki Polskiej otrzymali młodzi naukowcy z UAM. Na 477 wniosków wybrano w drodze konkursu 101. Stypendia w kwocie 100 mln starych złotych są płacone co kwartał. **Katarzyna Czarnecka, Tomasz Lisowski i Grzegorz Raubo** znaleźli się w grupie zaledwie 8 reprezentantów filologii obdarzonych tym wyróżnieniem. Decyzją Fundacji ucieszyła ponadto **Arkadiusza Marciniaka** z historii (jako jednego z pięciu stypendystów z tej dziedziny) i **Adama Miranowicza** z fizyki (jeden z 11). O stypendia mogli się ubiegać pracownicy nauki do lat 30 o udokumnowanym dorobku naukowym.

(Część informacji podajemy za „Forum Akademickim”)

Po raz pierwszy 27 marca br. odwiedził uniwersytet na Morasku wojewoda poznański Włodzimierz Łęcki. Wrażenia rektora Jerzego Fedorowskiego z tej wizyty podajemy w stałej rubryce „Komentarze”. Dziekan Wydziału Fizyki, prof. Wojciech Nawroć przybliżył wojewodzie projekt i realizację inwestycji uniwersyteckiej. Uwag gościa nie znamy, stoimy w kolejce po rozmowę.

„Teatralny gest?” - zastanawiała się „Gazeta Wielkopolska”, komentując skąpe informacje udzielone prasie na temat rezygnacji rektora UAM Jerzego Fedorowskiego z funkcji przewodniczącego Kolegium Rektorów m. Poznania. My inaczej, dostrzegamy w tym coś imponującego: obecnie prawie się nie zdarza, aby jakieś gremia załatwiały wewnętrzne niezgodności w tak eleganckim stylu.

Dokończenie na str. 8

ŻYCIE UNIwersYTECKIE

UAM Poznań
Miesięcznik
Numer 4/95 (24)
Kwiecień 1995

Wydawca

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza
Rektorat, ul. Wieniawskiego 1
61-712 Poznań

Przewodniczący Rady Programowej
Prorektor UAM, prof. dr hab. Stefan Jurga

Redaktor naczelny

Ewa Staniewicz

Stali współpracownicy

Jan Załubski
oraz Małgorzata Marek, Romuald Polczyński,
Ireneusz Wszola (fotoreporter)

Sekretariat

Monika Śniedziewska

Zdjęcia osobno nie podpisane
wykonał Ireneusz Wszola.

Okladka

Fot. CAF - M. Wegner (Archiwum)

Adres redakcji

60-567 Poznań, ul. Szamarzewskiego 89
blok AB p. 39
tel. 47 64 61 wew. 340

Oprac. graficzno-techniczne,
skład komputerowy, korekta
Redakcja

Lamanie komputerowe, fotokład, druk
COMTEXT, ul. Junikowska 33

Przyjmowanie ogłoszeń

Redakcja, czwartki godz. 10-16

©Copyright by „Życie Uniwersyteckie”

UAM, Poznań 1995

Wszelkie prawa zastrzeżone

Numer zamknięto 4 kwietnia 1995 r.

Materiałów nie zamówionych redakcja
nie zwraca i zastrzega sobie prawo skrótów
oraz zmian tytułów nadesłanych tekstów.

Redakcja nie odpowiada za treść
zamieszczanych reklam i ogłoszeń.

Zapraszamy do wszechstronnej współpracy.
Zachęcamy do zamieszczania reklam i ogłoszeń.

ISSN 1231-8825

Uchwała Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza z dnia 31 marca 1995 roku

Zbliża się 50. rocznica zakończenia II wojny światowej. Jest to niepowtarzalna okazja, aby przypomnieć światu, że Ojczyzna nasza została wielokrotnie zdradzona przez sojuszników, co moralnie obliguje państwa zachodnie do współodpowiedzialności za naszą przyszłość.

Rocznicę tę warto więc wykorzystać do zorganizowania obywatelskich akcji nacisku na społeczeństwa i państwa zachodnie, aby przyspieszono przyjęcie Polski do NATO, co wreszcie zapewni bezpieczeństwo naszej Ojczyźnie.

Zwracamy się więc do Pana Przewodniczącego i Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność” do zorganizowania szeregu społecznych akcji w celu poparcia tej idei. Jest teraz najlepszy moment, aby zademonstrować światu naszą wolę wejścia do NATO, bo tylko przyjęcie do NATO może zapewnić bezpieczeństwo naszemu krajowi i Europie i zakończy jałtański rozdział naszej historii.

Komentarze Rektora UAM



Spotkanie rektorów z premierem Józefem Oleksym w URM, 16 marca

Premier Oleksy, to nie tylko zręczny polityk i bardzo kulturalny pan, ale także człowiek, który naprawdę chce coś zrobić dla sfery nauki i szkolnictwa wyższego. Fakt, że w dziewięć dni po objęciu urzędowania zaprosił rektorów uczelni do sali posiedzeń Urzędu Rady Ministrów i poświęcił nam dwie godziny - świadczy, że traktuje sprawę edukacji priorytetowo.

Jubileusz 25-lecia Uniwersytetu Gdańskiego, 17-18 marca

Uroczystości były z jednej strony gorące, brali w nich udział studenci (urządono przemarsz przebierańców), z drugiej strony pełne godności. Szczerze pogratulowałem gospodarzom. Udało im się to połączenie ognia z wodą.

Konferencja Rektorów Uniwersytetów Polskich, Gdańsk, 18 marca

Głównym przedmiotem obrad był przedstawiony przez nasz zespół projekt strategii nauki i szkolnictwa wyższego. Z przyjemnością muszę powiedzieć, że nie krytykowano projektu jako nierealnego, chociaż jest bardzo daleko idący. Dziękowano nam za wkład pracy. Były konstruktywne propozycje.

Chcemy uwypuklić znaczenie silnych szkół, a w mniejszych szkołach silnych zespołów. To jest jedyna droga do rozwoju. Przed środowiskiem stoi konieczność podjęcia decyzji w takich sprawach, jak scalenie edukacji wyższej i nauki w jednym resorcie, zmiana systemu nadawania stopni i tytułu naukowego przez scedowanie kompetencji w tym zakresie na uprawnione

szkoły autonomiczne i powołanie ogólnokrajowej komisji akredytacyjnej, zmiana modelu studiów i wprowadzenie stałych opłat, połączonych z kredytami dla studentów.

Materiał filmowy w telewizji na temat powstania Unii Profesorów Polskich, 18 marca

Ukazała się zbitka migawek z dwóch różnych zdarzeń i różnych dni, w wyniku czego zostałem skojarzony z tą inicjatywą. Tymczasem jestem przeciwny tworzeniu takich związków. Uważam, że to środowisku niczego nie da.

Z tego co mi wiadomo, założyciele Unii powtarzają powszechnie znane i od dawna formułowane opinie i stwierdzenia różnych gremiów, środowisk akademickich i poszczególnych osób. Szczególnie dobitnie dawały wyraz swojemu przekonaniu o katastrofalnej sytuacji szkolnictwa wyższego Rada Główna Szkolnictwa Wyższego oraz poszczególne Konferencje rektorów szkół wyższych, w tym szczególnie Konferencja Rektorów Uniwersytetów Polskich. KRUP powołał specjalny zespół złożony z rektorów bądź prorektorów uczelni reprezentujących wszystkie typy szkół wyższych w kraju, którego zadanie polegało na podsumowaniu status quo oraz sformułowaniu modelu, a jeśli to możliwe, to również strategii funkcjonowania szkolnictwa wyższego i nauki w Polsce. Dokument ten, już kilkakrotnie dyskutowany, znajduje się w fazie ostatecznych opracowań. Jego - mam nadzieję - przedostatnia wersja będzie dyskutowana 28 i 29 kwietnia podczas spotkania rektorów wyższych szkół autonomicznych w Uniwersytecie im. Adama Mickie-

wicza. Wspominałem o tym, komentując ostatnie posiedzenie KRUP w Gdańsku.

Jaka jest różnica między ciężarem gatunkowym dokumentu wydanego przez 30 rektorów, reprezentujących uczelnie, które skupiają 75 procent środowiska akademickiego (a więc dziesiątki tysięcy osób), a ciężarem gatunkowym deklaracji 30 pracowników uczelni, reprezentujących wyłącznie siebie, nie muszą podkreślać. Ponieważ jednak założyciele Unii Profesorów Polskich deklarują, że ich wystąpienie jest reakcją na nieskuteczność działań dotychczasowych gremiów akademickich, uważam że należy wyjaśnić, iż w tym, co zaproponowali sami, powtarzają prawie że bezpośrednio główne punkty Stanowiska Konferencji Rektorów Uczelni Autonomicznych, przyjętego w Poznaniu rok temu, 5 maja. Mianowicie to, że sytuacja szkolnictwa wyższego jest zła, że obecny poziom finansowania nauki (czy procent PKB przeznaczony na naukę) niszczy wyższą edukację, że stopień skolaryzacji młodzieży w Polsce jest niedopuszczalnie niski, że znajdujemy się w stanie zapaści i tak dalej, i tak dalej.

Rektorzy, w przeciwieństwie do założycieli Unii, którzy ogólnie mówią o chęci wpłynięcia na tę sytuację w pożądanym kierunku, już rok temu zaproponowali konkretne i nadające się do realizacji rozwiązania prawne, strukturalne i finansowe. Dalszym krokiem było nakreślenie na tej podstawie strategii działań, czego rektorzy się podjęli i co finalizują.

Wizyta wojewody poznańskiego Włodzimierza Łęckiego na Morasku, 27 marca

Ważne wydarzenie. Wojewoda odwiedził głównie Collegium Physicum, ale wstąpił także do Instytutu Geologii. Po raz kolejny zaprezentowaliśmy mu nasze problemy i po raz pierwszy nasze dokonania. Zyskałobyśmy obietnicę daleko idącego poparcia naszych starań, szczególnie w Narodowym Funduszu Ochrony Przyrody, o środki na budowę kolektora (istniejąca przepompownia jest na granicy wydolności). Wojewoda był zadowolony z działań rekultywacyjnych, jakie podejmujemy na tym terenie, obiecał pieniądze na oczyszczenie dwóch jezior. Będzie to ładne miejsce spacerowe.

Kolegium Rektorów m. Poznania, UAM, 29 marca

Na posiedzeniu w dniu 15 marca zrezygnowałem z funkcji przewodniczącego Kolegium. Nie chciano tego przyjąć, ponieważ jednak byłem stanowczy, zostało wyznaczone Kolegium za dwa tygodnie, aby dokonać nowego wyboru.

(Wypowiedzi JM Rektora UAM, prof. Jerzego Fedorowskiego notowała Ewa Staniewicz)

*Składamy Czytelnikom
życzenia
zdrowych i wesółych
Świąt Wielkanocnych*

W Chinach

Uniwersyteckim szlakiem



W dniach 2-9 marca 1995 roku przebywałem w Chinach jako członek oficjalnej delegacji Konferencji Rektorów Uniwersytetów Polskich. Wizyta odbyła się na zaproszenie Sekretarza Generalnego Państwowej Komisji Oświaty Chińskiej Republiki Ludowej. Komisja ta jest organizacją państwową, skupiającą kilka ministerstw odpowiedzialnych za oświatę na różnych szczeblach, z uniwersyteckim włącznie, oraz za naukę.

Yuany za naukę

Delegacja złożyła najpierw wizytę w siedzibie Komisji w Pekinie, gdzie została przyjęta przez p. Wang Zhongda, zastępcę sekretarza generalnego. Omówiono podstawowe zasady organizacji szkolnictwa wyższego w Polsce i w Chinach. Strona chińska szczególnie podkreślała odejście od sowieckiego modelu szkolnictwa wyższego i poszukiwania nowych rozwiązań systemowych. Do takich należy w pierwszym rzędzie zaliczyć rezygnację z bezpłatnego modelu studiów wyższych i zastąpienie go studiami płatnymi, z niewielkim odstępstwem na rzecz najuboższej młodzieży, zwolnionej z opłat (ok. 10 procent ogółu studentów). Opłaty wynoszą około 1400 yuanów plus 400 na książki i kosztą zakwaterowania, bowiem wszyscy chińscy studenci mieszkają na terenie uczelni. Żeby te sumy zobrazować powiem, iż 1 dolar, to 8,2 yuanów, pensja profesora wynosi około 1000 Y, pensja robotnika wykwalifikowanego - około 600 Y, najniższa pensja - 250 Y miesięcznie.

Niecałe 3 mln studentów

W Chinach istnieje 1080 wyższych uczelni państwowych oraz niewielka liczba wyższych uczelni prywatnych. Wszystkie uczelnie państwowe są zawiadywane przez Państwową Komisję Oświaty, jednak system podległości bywa różny. 33 najlepsze i najbardziej renomowane uczelnie podlega-

ją Komisji bezpośrednio, co stanowi nie tylko powód do dumy, ale również podstawę do istotnych przywilejów finansowych, daje możliwość szerszej współpracy międzynarodowej, dostęp do nowoczesnej aparatury itp. Drugim poziomem podległości jest przynależność pewnej liczby uczelni do poszczególnych ministerstw. Trzecim i najniższym jest podległość wobec władz prowincji. Zdecydowana większość uczelni ma trzyletni cykl studiów, kończący się tytułem odpowiadającym bakałarzowi. 420 ma uprawnienia do nadawa-

nia tytułu magistra, a 200 doktora. Nie ma habilitacji ani tytułu profesora, są natomiast stanowiska docenta i profesora, na które mianuje rektor po uzyskaniu zgody właściwej jednostki nadrzędnej.

Obecnie studiuje w sumie 2 800 000 osób przy naborze około 900 000 rocznie. Średnio stara się o przyjęcie nieco ponad 2 osoby na jedno miejsce, co może świadczyć bądź o niedostatecznie rozwiniętym szkolnictwie średnim, bądź o braku szerszego zainteresowania studiami. Wydaje się, że mamy do czynienia raczej z pierwszą możliwością, choć i drugiej nie można wykluczyć w kraju, gdzie ponad 70 procent ludności zajmuje się rolnictwem, zamieszkując tereny bardzo oddalone od miast. Od 1981 roku wypromowano około 250 tys. magistrów i około 10 tys. doktorów. Od 1978 wysłano do uczelni zagranicznych, głównie zachodnich, ponad 220 tys. studentów.

Od audytorium do żłobka

Chińczycy lubują się w prywatności, chętnie ogradzają więc swoje posiadłości. Również tereny uczelni obwiedzione są wysokimi murami. W nielicznych bramach czuwają umundurowani strażnicy. Nie kontrolują pieszych i rowerzystów, natomiast kierowcy wjeżdżających i wyjeżdżających samochodów muszą się strażnikom opowiadać. Wewnątrz murów mieszczą się prawdziwe miasteczka uczelniane. A więc nie tylko budynki audytoryjne - zwykle oddzielne, budynki laboratoryjne, biblioteczne, administracji uczelnianej, itp. typowe gmachy akademickie, lecz także mieszkania kadry nauczającej i pomocniczej oraz studentów tzw. aspirantów i doktorantów, stołówki, pralnie, warsztaty, sklepiki, szkoły podstawowe, przedszkola i żłobki dla dzieci pracowników (dawniej były również w niektórych uczelniach szkoły średnie), sale gimnastyczne, boiska itd. Pomiędzy budyn-



kami, wśród drzew gęsto i licznie rosnących, dobre drogi i chodniki. Mówiono nam, że niektóre bardzo duże uczelnie miały również własne szpitale.

Tego rodzaju struktura uczelni powoduje ogromne trudności administracyjne i wielkie wydatki, nie związane często bezpośrednio z procesem kształcenia. W opisanym układzie regułą jest ograniczenie liczby nauczycieli akademickich do mniej niż 1/3 personelu. Nauczyciele są przyjmowani na stałe. Mogą podejmować dodatkowe zatrudnienie pod warunkiem, iż wykonują swoje podstawowe obowiązki bez zarzutu.

Najbardziej przyjacielski Nankin

W ciągu 6 dni odwiedziliśmy 5 renomowanych uczelni, podległych bezpośrednio Państwowej Komisji Oświaty, a mianowicie Uniwersytet Pekijski (nr 1 w rankingu uczelni), Pekijski Uniwersytet Języków Obcych, Uniwersytet Nankijski (3 na liście rankingowej), Uniwersytet Fudan w Szanghaju (2 na liście) oraz Wschodnio-Chiński Uniwersytet Naukowo-Techniczny w Szanghaju, bardzo dynamicznie rozwijającą się uczelnię, wyrosłą z monotematycznej politechniki o profilu chemicznym.

Przyjęcie przez poszczególne uczelnie było różne. Najbardziej renomowane, tj. Uniwersytet Pekijski i Fudan (z którym nasza uczelnia ma podpisaną umowę o współpracy), nie wyraziły ustami swoich przedstawicieli nadmiernego zainteresowania naszą wizytą. Przyjęcie naszej delegacji w Pekinie przez prorektorów zamiast rektorów można tłumaczyć ich uczestnictwem w b. ważnej, państwowej radzie konsultacyjnej, której posiedzenie odbywało się w dniu naszej wizyty. Nie podano powodu, dla którego nie spotkał się z nami rektor Uniwersytetu Fudan, zapewne racjonalnego powodu nie było. Nie wydaje się, by Uniwersytet Pekijski, współpracujący z ponad 100 uczelniami na świecie, był zainteresowany nawiązaniem współpracy z uczelniami polskimi. Być może Uniwersytet Fudan uaktywni się wobec naszej uczelni, wątpliwe jednak, by rozszerzał swoją współpracę. Współprzewodniczący Senatowi, który nas przyjął, nie przejawiał wielkiego entuzjazmu w tym kierunku, podkreślał natomiast kilkakrotnie trudności finansowe.

Znacznie większe nadzieje na współpracę można wiązać z pozostałymi trzema uczelniami. Szczególnie interesujące było spotkanie na Pekijskim Uniwersytecie Języków Obcych z grupą 30 studentów Polonistyki. Posługują się językiem polskim zupełnie poprawnie, a jeden z nich, student zaledwie drugiego roku, biegle tłumaczył nasze rozmowy z prorektorem uczelni, prof. Day-



ing Mu. Z ubolewaniem stwierdziliśmy, że żaden z tych studentów nigdy nie był w Polsce, pomimo iż połowa z 30 stypendiów zagwarantowanych umowami międzynarodowymi jest przez stronę chińską nie wykorzystana. Każdy z członków naszej delegacji zaprosił jednego studenta na studia uzupełniające w polskich uczelniach pod warunkiem, że strona chińska pokryje koszty przejazdu.

Najbardziej przyjacielskie przyjęcie spotkało naszą delegację w Nankinie. Uniwersytet tamtejszy, założony w 1902 roku, obecnie jest podzielony na dwa: o profilu bardziej technicznym i bardziej humanistycznym. W obydwu swych członach reprezentuje pełen wachlarz specjalności uniwersyteckich i jest bardzo zainteresowany współpracą, podobnie jak Wschodnio-Chiński Uniwersytet

Naukowo-Techniczny, którego najświeższą dziedziną jest chemia oraz ochrona środowiska. Rozwija on jednak również nauki humanistyczne, a ostatnio także prawne.

Zachęcam do zainteresowania się Chinami - krajem wielkich kontrastów, ale jeszcze większych możliwości. Szczególnie polecam Uniwersytet Fudan, z którym UAM ma wprawdzie umowę, ale nie ma rzeczywistej współpracy. Nawiązanie kontaktu z pracownikami tego uniwersytetu zostało ułatwione dzięki umowie, która pozwala przekroczyć bariery formalne, bardzo w systemie chińskim istotne.

Prof. dr hab. JERZY FEDOROWSKI

Na zdjęciach w kolejności: Uniwersytet Fudan (Szanghaj), Dom Studencki Uniwersytetu Fudan, Uniwersytet Pekijski.

EUROSTOP PODRÓŻ TO PRZYJEMNOŚĆ !



MIĘDZYNARODOWE LINIE AUTOKAROWE
DO PONAD 300 MIAST EUROPY



TURYSTYKA ZAGRANICZNA, TEL. 520 344.483 556,
GRECJA, TUNEZJA, CYPR, MALTA, IZRAEL...



BILETY LOTNICZE NA CAŁY ŚWIAT, TEL. 666 095



BILETY POLSKIEJ ŻEGLUGI BAŁTYCKIEJ
I PROMY FRANCJA-ANGLIA, TEL. 527 452



WYNAJEM AUTOKARÓW I MIKROBUSÓW, TEL. 537 326

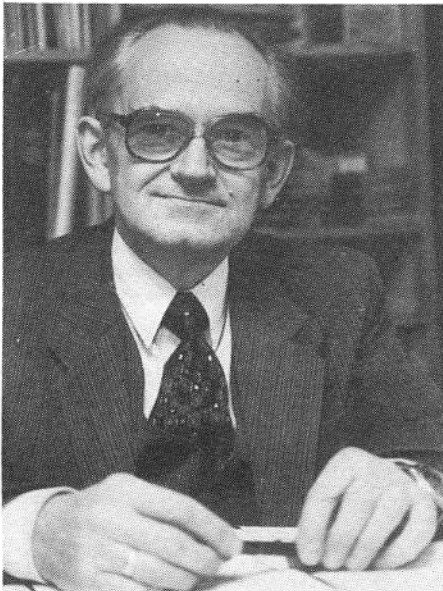


ROK ZAŁ. 1990

BIURO PODRÓŻY EUROSTOP

POZNAŃ ul. Fredry 7, ul. Głogowska 14 (Adria),
ul. Dąbrowskiego 9, Dworzec PKS
tel. 520 344. 666 095. 483 555. 331 837

Rekomendacja Wielkopolskiej Izby Turystycznej



- Co pokierowało zainteresowaniami pana profesora?

- Trudno mi na to pytanie odpowiedzieć, gdyż tradycja rodzinna nie wiązała się z fizyką. Pochodzę z rodziny chemików i farmaceutów. Będąc w gimnazjum, pod wpływem mojego wychowawcy - nauczyciela fizyki, wybrałem ten kierunek. Po maturze złożyłem egzamin na Uniwersytecie Adama Mickiewicza. Niestety nie od razu zostałem przyjęty z powodu braku miejsc. Na szczęście „zatrudniono” mnie jako laboranta wolontariusza w ówczesnym Zakładzie Fizyki Doświadczalnej, kierowanym przez profesora Szczepana Szczeniowskiego. Moim pierwszym „ważnym” zadaniem było czyszczenie kłamek w Zakładzie. Uważałem to wówczas za szczyt honoru, iż mogłem na uniwersytecie czyścić kłameki. Po roku zostałem pełnoprawnym studentem. Na drugim roku studiów, już jako zastępca asystenta, przygotowywałem demonstracje do wykładów. Niekiedy wraz z kolegami pracowałem w Collegium Chemicum nawet przez całe noce. Wtedy nie liczyło się godzin... Cieszyliśmy się z każdego osiągnięcia. Po ukończeniu studiów zostałem włączony do grupy profesora Arkadiusza Piekary i rozpocząłem swoją pracę w dziedzinie dielektryków ciekłych.

- Dlaczego zajął się pan profesorem pracą naukową? Jeśli stałby pan przed możliwością ponownego wyboru, czy wybrałby pan fizykę?

- Nie wyobrażałem sobie innego życia... Bardzo przywykłem do fizyki. Myślę, iż „jeśli człowiek do czegoś się przyzwyczai, to staje się to jego drugą naturą”.

- Fizycy mają opinię ludzi wyobcowanych z realnego świata i nie mających czasu na życie prywatne. Czy na pańskie życie fizyka również ma taki wpływ?

- Po studiach fizyka wypełniła mi czas całkowicie. Wszelkie prywatne plany były bardzo mgliste. Główne marzenie, to żeby coś zrobić w nauce. Moją żonę poznałem, gdy była studentką, na zebraniu pierwszego roku, którego byłem opiekunem. Luźna znajomość trwała kilka lat. Postanowiliśmy związać się dopiero po dwóch latach od jej „magisterki”. Pracowaliśmy już wówczas razem pod tym samym kierownictwem. W domu, ze względu na zainteresowania całej rodziny, dominują tematy fizyczne, jednak staramy się nie zasklepiać tylko w tej problematyce.

Profesor Hilczer należy do tych wykładowców, których uwielbiają studenci. Jeden z nich przeprowadził wywiad, który publikujemy.

Pytania i odpowiedzi: problem dla obu stron?

Rozmowa z prof. Tadeuszem Hilczerem,
kierownikiem Zakładu Fizyki Dielektryków UAM

- Wobec tego, czy posiada pan profesor jakieś hobby, wykraczające poza dziedzinę fizyki?

- Mam wszechstronne zainteresowania. Swego czasu zajmowałem się hodowlą kaktusów. Bardzo lubię muzykę. Nawet zebrałem bogatą kolekcję płyt muzyki poważnej. Poza tym posiadam zbiór monet z różnych krajów świata. Pasjonuje mnie historia nauki, w szczególności historia fizyki. Mam kilka pamiątek od różnych osób, między innymi dwa listy lorda Rutherforda do profesora Stanisława Lorgii, pochodzące z lat 20. Z przykrością muszę powiedzieć, że jeżeli chodzi o dziedzinę nauki, to niewiele osób interesuje się możliwością ratowania historycznych pamiątek.

- Jest pan profesor lubiany przez studentów. Jak pan myśli, dlaczego?

- Studenta traktuję jak studenta, a nie jak ucznia... Różnica jest zasadnicza. Kiedyś, gdy sam byłem studentem, traktowano nas jak ludzi dorosłych. Jeśli ktoś nie chciał studiować, to nikt go „batem” nie zmuszał... Dzisiaj sytuacja jest nieco inna, istnieje pewne sztywne przepisy, student podchodzi inaczej do swej roli. Poza tym, niektórzy koledzy egzekwują wiadomości w sposób szkolny. Dla mnie najważniejsze jest sprawdzenie, czy student kojarzy pewne fakty i rozumie poprawnie, a nie wiedza encyklopedyczna. Może właśnie to, że egzaminy - które nazywam rozmowami - są u mnie inne, sprawia, iż społeczność studencka inaczej mnie traktuje...

- Idea uniwersytetu jest wspólnota mistrza i ucznia?

- Nie trzeba używać średniowiecznych określeń: mistrz - uczeń, chociaż coś w tym jest. Wydaje mi się, że powinno się rozumieć tę wspólnotę jako wymianę poglądów między osobą bardziej doświadczoną a młodym człowiekiem studiującym jakieś zagadnienie. Takie kontakty powinny mieć miejsce na co dzień. Niestety z doświadczenia wiem, że jeśli „zaczepi się” młodego człowieka zniechęca, to powoduje u niego olbrzymie spięcie. Student myśli: „czego on ode mnie chce?”. Nawet jeśli uda się go wciągnąć do pokoju, to siedzi jak na szpilkach. Taka rozmowa nie ma żadnego sensu, gdyż jest to praktycznie monolog. Poza tym studenci przychodzą z problemami przede wszystkim natury formalnej, a nie merytorycznej. Głęboko boleję, że wymiana poglądów urwała się.

- Uważa pan, że kontakty ze studentami powinny się odbywać na zasadzie wymiany poglądów. Wobec tego, czy pytania i odpowiedzi nie stanowią problemu dla obu stron?

- Oczywiście, że stanowią problem, co szczególnie widać na seminariach, jeśli nikt nie zadaje pytań. Każdy boi się zapytać, żeby nie pomyślano, że on czegoś nie wie. Przypominam sobie pewną scenę sprzed wielu lat z seminarium prowadzonego przez Kapicę - znanego fizyka w dziedzinie nadprzewodnictwa. Po referacie Gogolubowa na temat skomplikowanej teorii nadprzewodnictwa, Kapica zadał prelegentowi proste pytanie: „Co to jest nadprzewodnictwo?” Chociaż pytanie było dziecinnie proste, Gogolubow zastanawiał się przez chwilę. Wtedy przekonałem się, że zarówno trzeba umieć zadawać pytania, jak i szybko na nie odpowiadać, nawet jeśli wydają się pozbawione sensu.

- Obecnie jest pan kierownikiem Zakładu Fizyki Dielektryków, który mieści się w baraku. Jakie widzi pan perspektywy dla swego Zakładu?

- Barak, oficjalnie pawilon, powstał w momencie, kiedy zabrakło miejsca dla części dawnej Katedry Fizyki. Kolega August Chełkowski, który był wtedy szefem Zakładu Dielektryków, doprowadził do połączenia prowizorycznie istniejących na podwórzu zabudowań w jedno. Po odejściu profesora Chełkowskiego do Katowic, zostałem kierownikiem jego zespołu. Perspektywy „wyjścia” zakładu z pawilonu są niezbyt wiadome. Moim marzeniem jest, aby miał prawidłowe warunki rozwoju i uzyskał dobre miejsce w kompleksie w Morasku. Wierzę, że wcześniej czy później będzie to realizowane. Jeśli chodzi o rozwój naukowy, to fizyka cieczy przeżywała różne koleje losu. Był nawet taki okres, kiedy prawie zamarła, gdyż nacisk kierowano na fizykę ciała stałego. Jednakże obecnie fizyka cieczy cieszy się olbrzymim zainteresowaniem na forum światowym i praktycznie nie zdarzyło się, aby któraś z prac zakładu była odrzucona przez poważne czasopismo naukowe. Pod względem badań klasycznych dorównujemy laboratoriom światowym, natomiast w metodach eksperymentalnych mamy dużo do nadrobienia, szczególnie musimy dążyć do zakupu nowoczesnych urządzeń pomiarowych.

- W grudniu zeszłego roku otrzymał pan tytuł profesora. Jak ten fakt wpłynął na pana życie?

- Nigdy nie przykładałem wielkiej wagi do stopni ani tytułów. Uważałem, że pierwszą moją powinnością jako pracownika uniwersyteckiego jest służyć swoją wiedzą, doświadczeniem oraz swoim czasem tym, którzy go potrzebują. Zdobyć tytułu, czy też kwalifikacji jest koniecznością, by móc tę rolę pełnić.

- Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał ZBIGNIEW BARTECZKA

NOWE SUBSKRYPCJE

Wydawnictwo KURPISZ ma przyjemność poinformować Państwa, że przyjmuje zamówienia subskrypcyjne na wielotomowy **Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny** — najnowsze, fundamentalne dzieło polskiej leksykografii, opracowywane przez zespół językoznawców Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu pod kierunkiem prof. dr hab. Haliny Zgólkowej.

Słownik adresowany jest do możliwie najszerszego kręgu odbiorców. W każdym haśle czytelnik znajdzie wyczerpujące informacje o danym słowie, takie jak wymowa, akcent, pochodzenie, połączenia wyrazowe i frazeologia, wyrazy pochodne, antonimy, a także przykłady poprawnego użycia. Ukazały się już trzy tomy tego **Słownika**. Wydawca przewiduje, że kolejne jego tomy publikowane będą co dwa-trzy miesiące. Pełną gwarancję otrzymania wszystkich tomów daje jedynie subskrypcja imienna (**Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny** nie będzie rozprowadzany przez księgarnie).

Aktualna cena jednego tomu (w płóciennym oprawie koloru bordo, ze złotym liternictwem, formatu 17x24 cm, o objętości ok. 340 stron) wynosi 20 zł + koszty wysyłki.



Wydawnictwo KURPISZ uprzejmie Państwa informuje, że otwiera kolejną subskrypcję — na wielotomową **Wielką encyklopedię geografii świata**. Jej publikację rozpoczniemy w IV kwartale 1995 roku.

Wielka encyklopedia geografii świata, dzieło polskich autorów, wybitnych specjalistów z różnych dziedzin nauki o Ziemi, przedstawi najnowszy stan wiedzy o globie ziemskim, również z uwzględnieniem wyników badań Ziemi z kosmosu, opiszemy kontynenty i oceany, uwypuklimy relacje przyroda-człowiek, omówimy węzłowe problemy ekologiczne, gospodarcze i demograficzne poszczególnych regionów świata.

Drukowana na kredowym papierze, bogato ilustrowana (ok. 30% objętości każdego tomu) barwnymi mapkami, diagramami oraz kolorowymi fotografiami, oprawiona w płócienną okładkę z barwnymi i złoconymi tłoczeniami — będzie atrakcyjnym źródłem wiedzy.

Pełną gwarancję otrzymania wszystkich tomów daje jedynie subskrypcja. Wycięty i wypełniony kupon lub przepisana jego treść prosimy przesłać na kartce pocztowej pod adres wydawcy, który jest wyłącznym dystrybutorem dzieła.

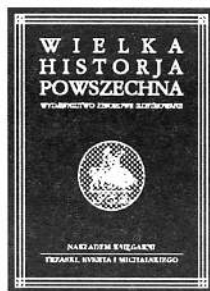
Aktualna cena jednego tomu wynosi 35 zł + koszty przesyłki.



Wydawnictwo KURPISZ informuje Państwa o ogłoszeniu kolejnej subskrypcji — na reprint dzieła zbiorowego pt. **Wielka historia powszechna** Księgarni Trzaski, Everta i Michalskiego. To wielotomowe dzieło, pod redakcją J. Dąbrowskiego, M. Kukiela i S. Lama, jest najobszerniejszym w historiografii polskiej opisem dziejów powszechnych. Powstało w latach 1934-1939 wysiłkiem najwybitniejszych umysłów humanistyki polskiej okresu międzywojennego. Wydawca **Wielkiej historii powszechniej** nadał jej imponujący kształt edytorski, ozdabiając karty publikacji licznymi ilustracjami oraz barwnymi planszami i mapami. Dzięki literackim walorom języka wykładu, bogatej faktografii i bibliofilskiej urodzie należy **Wielka historia powszechna** do czołowych osiągnięć popularyzatorskich i wydawniczych tamtego czasu. Jej wartość poznawcza jest bezsporna również dzisiaj.

Dzięki reprintowej edycji Wydawnictwa KURPISZ dzieło to może być prawdziwą ozdobą Państwa biblioteki. Wydawca opublikuje reprint **Historii** z największą dbałością — na luksusowym papierze, w płóciennym oprawie z barwnymi i złoconymi tłoczeniami. Całość dzieła pomieści się w 24 tomach o przeciętnej objętości ok. 330 stron każdy, a czas jego opublikowania nie przekroczy czterech lat. Tom pierwszy **Historii** ukaże się przed lipcem 1995 roku. **Wielka historia powszechna** zostanie następnie uzupełniona **współczesnym opracowaniem dziejów powszechnych** obejmującym okres od roku 1918 po dzień dzisiejszy.

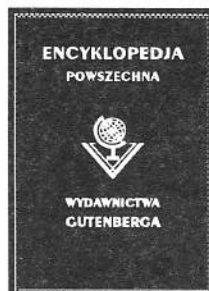
Cena jednego tomu wyniesie w roku 1995 w przybliżeniu 30 zł + koszty przesyłki.



Wydawnictwo KURPISZ uprzejmie Państwa informuje, że w latach 1995-1996 będzie kontynuować subskrypcję **Wielkiej ilustrowanej encyklopedii powszechnej wydawnictwa Gutenberga**, chcąc w pełni zaspokoić potrzebę wielu osób pragnących mieć w swoim księgozbiore to piękne i wartościowe dzieło — bestseller na polskim rynku książki w ostatnich dwóch latach. Przypominamy, że **Encyklopedia powszechna Gutenberga** (22 tomy), wznowiona w formie reprintu po raz pierwszy po wojnie, posiada taką samą jak pierwodruk szatę graficzną (okładka w zielonym, naturalnym płótnie ze złotym liternictwem) i bogato ilustrowane (również kolorowymi wkładkami) wnętrza.

Encyklopedia powszechna Gutenberga zostanie wzbogacona **wielotomową encyklopedią współczesną**, uzupełniającą na zasadzie suplementu jej treść. Publikowana przez Wydawnictwo KURPISZ **Encyklopedia powszechna** nigdy nie była rozpowszechniana przez akwizytorów czy sieć księgarską. Rozprowadzamy ją wyłącznie za zaliczeniem pocztowym na podstawie zamówień subskrybentów. Pełną gwarancję otrzymania wszystkich tomów **Encyklopedii powszechnej Gutenberga** i wszystkich tomów uzupełniającej ją encyklopedii współczesnej zapewni Państwu jedynie subskrypcja.

Cena jednego tomu wynosi 14 zł + koszty przesyłki.



WYDAWNICTWO KURPISZ, 60-811 POZNAŃ,
UL. KRAŃCOWA 83, TEL/FAX (061) 77-37-30

Oferta specjalna

Osoba, która zamówi (oprócz kompletu dla siebie) **trzy następne komplety** danego dzieła, otrzyma w trakcie realizacji subskrypcji **dwa tomy** za darmo.

Ci z Państwa, którzy zamówią nasze książki na kuponach ogólnopolskiego dwutygodnika literackiego „Nowy Nurt”, wezmą udział w losowaniu cennych nagród rzeczowych i wycieczek zagranicznych.

3097 / 95

KUPON SUBSKRYPCYJNY

Zamawiam dzieło pt. w liczbie kompletów i zobowiązuję się do odbioru za zaliczeniem pocztowym.

imię, nazwisko

ulica

kod, miejscowość

ŻYCIE
UNIWERSYTECKIE

podpis

Proszę o **Rachunek uproszczony**

Oświadczam, że jestem uprawniony do odbioru faktur VAT i proszę o wystawienie **Faktury VAT** bez mojego podpisu.

NIP:

.....
podpis osoby upoważnionej

Informacje

Dokończenie ze str. 2

Swoich przedstawicieli do senatu uczelni na następny rok wybierali studenci UAM 22 marca. Wybrani zostali (wymieniamy w kolejności zdobytych głosów): Dariusz Leśniewski (III rok prawa), Piotr Dwornicki (II rok kulturoznawstwa), Michał Dwornicki (II rok prawa), Adam Byczkowski (III rok prawa) i Wojciech Krasucki (I rok filologii rosyjsko-angielskiej). Z racji pełnionej funkcji w posiedzeniach senatu uczelni bierze udział Wojciech Gołębowski, przewodniczący Zarządu Samorządu Studentów.

Obecny Zarząd Samorządu Studentów w UAM działa do 31 kwietnia br. Wybory samorządowe na wydziałach zaplanowano na 10-12 kwietnia br.

W notatce poświęconej seminarium zorganizowanemu przez ELSA-Poznań („Życie Uniwersyteckie” nr 1-2/95) błędnie wydrukowaliśmy nazwisko pana Pawła Szałamachy. Przepraszamy!

Jedyna interwencja merytoryczna w sprawie poprzedniego numeru „ZU” dotyczyła cebuli. Mianowicie w artykule „Pigułki na inteligencję?” (przedruk z biuletynu AGH) była mowa o tym, że cebula obniża poziom cukru we krwi i dzięki temu może chronić przed agresją i roztargnieniem, o ile są spowodowane nadmiarem cukru. Czytelniczka miała zdanie przeciwnie, a wierząc w potęgę prasy, wyraziła obawę, czy takie stwierdzenie ludziom nie zaszkodzi. Skonsultowaliśmy z profesorem hematologii: jeśli nawet cebula ma jakikolwiek wpływ na zawartość krwi, to w nauce nie jest to powszechnie znane. (es)

500 mln dla genetyków

Dofinansowanie w kwocie 500 mln starych złotych otrzymał z Fundacji na rzecz Nauki Polskiej w 1994 r. Zakład Genetyki Wydziału Biologii UAM, kierowany przez prof. dr. Jerzego Szwejkowskiego. Dzięki niemu możliwy jest zakup urządzeń laboratoryjnych oraz wyposażenie pracowni w nowych pomieszczeniach przy ul. Międzychodzkiej 5.

W ramach przyznanej sumy kupiono między innymi dygestoria i stoły laboratoryjne, wyposażono pokój hodowlany oraz pracownię chromatograficzną.

Zakupione urządzenia pozwolą w pełni wykorzystać potencjał badawczy organizowanego na nowo Zakładu Genetyki. Służyć również będą w procesie dydaktycznym, obejmującym kształcenie magistrantów i doktorantów.

Otrzymana dotacja wpłynie niewątpliwie na podniesienie poziomu prowadzonych prac badawczych.

Kierownik oraz zespół Zakładu Genetyki wyrażają głęboką wdzięczność Fundacji za uzyskaną pomoc finansową.

WIESŁAW PRUS-GŁOWACKI

Prof. Jerzy Król wspomina WIKTORA DEGĘ

Do wszystkich słów uznania, jakie o Profesorze w ostatnim czasie wypowiedziano, chciałbym dołączyć cytaty z przemówienia prof. Howarda Ruska, wygłoszonego w 1956 roku podczas uroczystości wręczenia Wiktorowi Dedeze Nagrody im. Alberta Laskera (odpowiednik Nobla w ortopedii): „Prawdziwie światowy w swych poglądach profesor Dega przekroczył wszelkie międzynarodowe granice i ofiarował swoją wiedzę i usługi całej ludzkości. Przez swoje oddanie sprawie ludzi niepełnosprawnych oraz szacunek i miłość, jakie zyskał u wszystkich, którzy z nim pracowali, profesor Dega jest obecnie inspiracją dla wszystkich w dziedzinie rehabilitacji”.

Wiktor Dega był twórcą polskiego modelu rehabilitacji, rozpropagowanego przez Biuro Europejskie Światowej Organizacji Zdrowia. Miał wybitne osiągnięcia w profilaktyce i leczeniu wrodzonego zwężenia biodra. Zapoczątkował wczesne wykrywanie i kompleksową rehabilitację dysplazji stawów biodrowych. Operacje u starszych dzieci nie dawały gwarancji całkowitego wyleczenia, natomiast wczesne zastosowanie szerokiej piелuszek w dziewięćdziesięciu trzech przypadkach na sto przywracało małym pacjentom sprawność układu kostnego. Za to najbardziej kochały profesora dzieci i wdzięczni rodzice.

Wiktor Dega - chirurg, naukowiec, nauczyciel, laureat licznych prestiżowych nagród, był przede wszystkim wspaniałym człowiekiem. Znałem dobrze profesora jako jeden z najstarszych jego uczniów i współpracowników. W moich wspomnieniach pozostanie nie tylko profesorem, ale niemal ojcem, życzliwym i wymagającym. Nie pobłażał uczniom, nie tolerował błędów i niedopatrzeń. Dbał o nasz rozwój naukowy i nawiązując międzynarodowe kontakty, starał się dla nas

o stypendia zagraniczne. Dzięki temu w 1958 roku udało mi się wyjechać na półroczne stypendium do Anglii, Szwecji i Niemiec.

W sprawach zawodowych profesor był obowiązkowy, zorganizowany, perfekcyjny. Przed zjazdem naukowym zwykł po kilka razy czytać referaty młodszych lekarzy i wymagał poprawy, ale dzięki temu referujący mieli pewność dobrego przygotowania. Było w postaci profesora coś, co budziło respekt i jednocześnie zaufanie. Miał charyzmę. Dzisiaj takich ludzi już się nie spotyka. Specjalista, to określenie niewystarczające w odniesieniu do profesora Degi. Był nie tylko sprawnym technicznie chirurgiem, był humanistą, filozofem, miał silne poczucie moralności. Posiadał wiedzę kompletną.

Na twarzy profesora zawsze gościł ciepły uśmiech, jeszcze podczas swych dziewięćdziesiątych szóstych urodzin zaskakiwał nas dowcipem. Dzieci przyznały mu przecież Order Uśmiechu nr 1.

Profesor Dega do późnego wieku zachował sprawność fizyczną i jasność umysłu. Na pewno wpływała na to jego życiowa aktywność, wewnętrzny imperatyw pracy. Ostatnie lata przysporzyły mu też cierpienia, choroba w pewnym sensie odizolowała go od świata. Profesor przyjmował to ze spokojem, odwagą, nawet akceptacją śmierci.

Całe życie był związany z Poznaniem, tu się urodził, skończył szkołę, uzyskał dyplom, pracował naukowo. Wiele uczynił dla Akademii Medycznej i Kliniki Ortopedycznej. Ta miłość i wierność miastu została odwzajemniona. Profesor był człowiekiem skromnym i nie przywiązywał wagi do spraw bytowych, choć dowody uznania sprawiały mu przyjemność.

Notowała M.M.

Z zalem odnotowujemy, że 25 marca br. zginął w wypadku samochodowym MOHAMMAD ASGHAR MAJBOOR, student V roku politologii UAM.

Był jednym z nielicznych do tej pory studentów na specjalności dziennikarskiej, którzy odbywali praktykę w redakcji „Życia Uniwersyteckiego”. Pochodził z Afganistanu. Jego rodzina została tragicznie doświadczona przez wojnę i późniejsze walki etniczne. Mo-

hammad starał się przekazywać w Polsce jak najwięcej wiedzy o swoim kraju. Publikowaliśmy tekst, w którym wspomina swoje przeżycia. Sprawiał wrażenie człowieka, którego nie opuszcza smutek.

Jego bliskim składamy wyrazy współczucia.

Pogrzeb odbył się 31 marca na cmentarzu muzułmańskim w Warszawie.

REDAKCJA

Ludzie wykształceni są szczęśliwsi, dłużej żyją, więcej zarabiają i mniej żądają od innych

Rozmowa z profesorem
Jerzym Brzezińskim,
psychologiem, dziekanem
Wydziału Nauk
Społecznych UAM,
jednym z twórców
Unii Profesorów Polskich

- Profesor Wojciszke spodziewał się udziału w Zjeździe założycielskim 60 osób. Przybyło 30. Rzesza pracowników nauki mających habilitację liczy w Polsce tysiące osób, samych profesorów tytularnych jest około ośmiu tysięcy.

- Wszyscy rektorzy i dziekani w uczelniach akademickich otrzymali deklarację programową. Rektorzy na ogół odnieśli się negatywnie. Inni może nie przeczytali?

- Założyciele Unii nie żywią obaw, że nowy związek podzieli i osłabi środowisko?

- Obecnie siła i skuteczność działania środowiska jest taka, jaką widzimy. Różne gremia wydają różne oświadczenia, które nic nie zmieniają w rzeczywistości. Oby nie było tak z naszym związkiem. Postanowiliśmy powołać związek zawodowy, a nie stowarzyszenie twórcze, aby władze nie słuchały nas tylko kiedy chcą, z grzeczności, lecz z obowiązku.

- Zanim Unia skutecznie przebieje się do sfer rządzących, musi dotrzeć do własnego środowiska. Tymczasem tutaj przepływ informacji był na razie zerowy. Na co państwo liczą?

- Na takie właśnie materiały, jakie ukażą się w „Życiu Uniwersyteckim”. Na prasę, inne media.

- Czy nie jest to do tej pory tylko inicjatywa jednej grupy - psychologów i socjologów?

- Nie, chociaż udział poważnych specjalistów z tej dziedziny jest naszym wielkim atutem. Podczas rozmów na temat społecznego kontekstu i skutków tego, co dzieje się w szkolnictwie wyższym - profesor Czapiński nie da się wykipić uwagą, że „mu się tylko coś wydaje”, ponieważ operuje faktami: może przedstawić wyniki badań empirycznych.

Wrażenie, że Unię tworzą tylko psycholodzy, wzięło się stąd, iż inicjatywa powstała podczas posiedzenia Komitetu Nauk Psychologicznych PAN w Jastrzębiej Górze, które zorganizował Instytut Psychologii



Uniwersytetu Gdańskiego. Stąd obecność tam profesora Czapińskiego, profesora Wojciszke, a także profesora Kwiecińskiego - socjologa i pedagoga oraz moja.

- Czy „Solidarność” i Związek Nauczycielstwa Polskiego nie reprezentowały należycie interesów samodzielnego pracowników nauki?

- Na pewno nie robiły wiele dla ochrony interesów nauki jako całości. Czy środowisko jest homogeniczne? Postaram się wyłożyć naszą motywację. Widzimy dwa cele: bardziej przyjemny - dotyczący statusu materialnego i bardziej wzniosły - związany ze społeczną rangą nauki. Chcemy zatem się upomnieć o lepsze warunki materialne. Czy lepsze, niż kiedykolwiek w historii? Nie! Byłoby idealnie, gdybyśmy zarabiali tak, jak niegdyś to w Polsce bywało. Przyniosłem na naszą rozmowę rzecz unikatową: rocznik statystyczny, który przekazano do rozpowszechniania w 1939 roku i prawie cały nakład spalili Niemcy. Uchowały się pojedyncze egzemplarze, jeden z nich udało mi się zdobyć. Co tam czytamy? Pensja profesora zwyczajnego odpowiadała pensji generała brygady. Podano to precyzyjnie, łącznie z liczbą osób pobierających takie wynagrodzenie. Aktualnie - jak sprawdzał profesor Wojciszke - odpowiada uposażeniu sierżanta! Dalej wypisano dodatki funkcyjne. Dla rektora: 500 złotych, dla dziekana wydziału uniwersyteckiego: 250 złotych. Przeciętny urzędnik przed wojną nie widział takiej pensji. A to był tylko dodatek! Żyło się znośnie już powyżej 150 złotych...

Drugi problem - ranga nauki. Kiedyś to nazwałem grzechem zanie-

chania, że politycy nie dostrzegają ważności inwestowania w naukę i w szkolnictwo wyższe. Według danych resortu edukacji, wskaźnik skolaryzacji wynosi u nas 18 procent. Ale w USA wynosi on 35 procent. Europa Zachodnia ma 25 do 30 procent. I to się wciąż od nas oddala. Tymczasem badania społeczne pokazują, że w naukę inwestować warto. Przekonują o tym wszelkie możliwe wskaźniki. Ludzie wykształceni są szczęśliwsi, dłużej żyją, więcej zarabiają i mniej żądają od innych. Według statystyk GUS na 1994 rok, ludzi po wyższych uczelniach jest w Polsce 6,5 procent. To powinno przerażać polityków! Nie przeraża.

- Lista potrzeb i diagnozy, które formułuje Unia, wydają mi się znane z innych dokumentów, innych gremiów. Na co by pan profesor zwrócił tutaj szczególną uwagę?

- Poza tym, co już wspomniałem, chciałbym podkreślić, że pracujemy w chaosie prawnym. Na uniwersytetach od 1990 roku nie powołuje się docentów, podczas gdy w PANie, który rządzi się starą ustawą, stanowiska te są tworzone nadal. Warto się zastanowić, czy jest najszybsze nasze usytuowanie w MENie. Być może lepiej by się sprawdził organ samorządowy, w rodzaju konferencji rektorów, przy czym potrzebna byłaby jeszcze przejrzysta ustawa o finansowaniu nauki i szkolnictwa wyższego. MEN niech się zajmuje przedszkolami oraz szkolnictwem podstawowym i średnim, których zadania różnią się od naszych.

Ciąg dalszy rozmowy na str. 24
O Unii także na str. 10-11.

„Strajk profesorów?” „Uczelnie pod ścianą” „Chuda renta dla docenta” „Kaganiec oświaty” „Senaty ostrzegają chórem” „Czy politycy zdradzili naukę?”

Alarm rozległ się 19 października ubiegłego roku. Nie był to pierwszy protest ze strony świata nauki, ale po raz pierwszy został wyrażony w tak osobisty i przez to poruszający sposób. W środowisku akademickim zawirowało. Z perspektywy kilku miesięcy można jednak powiedzieć, że emocje wypaliły się w tytułach prasowych. Podgrzewanie atmosfery nie nie dało. Przypomnijmy...

„Prof. Janusz Czapiński, psycholog społeczny z 20-letnim stażem, ceniony autorytet, zamiast czytać fachową literaturę, od trzech lat musi dorabiać do śmiesznie niskiej pensji.... W piśmie do dziekana Wydziału Psychologii Uniwersytetu Warszawskiego prof. Czapiński prosi o znaczącą podwyżkę. W tej chwili profesor zarabia 5,4 mln brutto, czyli na rękę niewiele ponad 4 mln.

- W przypadku niespełnienia mojej prośby - pisze Czapiński - zamierzam podjąć bezterminowy strajk polegający na zawieszeniu wszelkiej działalności akademickiej z wyjątkiem badań naukowych, które traktuję jako powołanie i egoistyczne zaspokajanie ciekawości”.

(„Gazeta Wyborcza”, 19 października 1994 r.)

„Senat Uniwersytetu Warszawskiego grozi drastycznym albo nawet całkowitym ograniczeniem rekrutacji na studia i postulując ogólnokrajową akcję protestacyjną”.

(„Gazeta Wyborcza”, 20 października 1994 r.)

„Rektorzy: Nie zastrajkujemy, ale będziemy przyjmować mniej studentów dziennych, a więcej zaocznych, którzy zapłacą ● Oleksy: To nie są sprawy do

rozwiązania z dnia na dzień ● Sierakowska: To вина reform z 1989 r. ● Łuczak: Pieniądzy nie damy, ale podwoimy liczbę studentów

...- Jeżeli minister Łuczak nie przyjmie pod swoje skrzydła młodzieży, która chce się uczyć - mówił Jerzy Fedorowski, rektor UAM w Poznaniu - to przyjmie tę młodzież minister Miller. Da im zasiłki dla bezrobotnych”.

(„Gazeta Wyborcza”, 24 października 1994 r.)

- Ani moja nagłośniona przez media akcja strajkowa, ani późniejsze poparcie środowiska nie spowodowały żadnych skutków. Wraz z grupą kolegów z Komitetu Nauk Psychologicznych wyśtosowaliśmy apel do wszystkich środowisk akademickich o samoorganizację polskiej profesury. Niestety, upłynęły już dwa miesiące, a odzew jest zaskakująco słaby”.

(„Polityka”, 28 stycznia 1995 r.)

Doniesieniem z Warszawy natychmiast zawtórowała poznańska prasa. Wypowiadali się naukowcy, doszło do ogólnoodrodowskich dyskusji i manifestacji.

„- Stare poczucie lojalności nie pozwala mi odejść - mówi dr Elżbieta Hornowska z Instytutu Psychologii UAM. Dr Hornowska pracuje również jako kiero-

wnik Biura Marketingowego poznańskiej telewizji. ... Poza Instytutem zarabia kilkakrotnie więcej”.

(„Gazeta Poznańska”, 21 października 1994 r.)

„Profesor Jerzy Fedorowski, zrzuciwszy tożę rektora Uniwersytetu, otrzymałby za pracę na swoim Wydziale Nauk Geograficznych kwotę ośmiu milionów złotych. Jako posiadacz tytułu profesorskiego jest w uprzywilejowanej pozycji; jego młodszy kolega naukowcy otrzymują po trzy, cztery miliony”.

(„Głos Wielkopolski”, 22-23 października 1994 r.)

„Ograniczeniem liczby kandydatów przyjmowanych na studia i restrykcjami w dostępności tzw. skomercjalizowanego kształcenia akademickiego grożą senaty ośmiu poznańskich państwowych uczelni w uchwale podjętej jednomyślnie podczas wczorajszego nadzwyczajnego posiedzenia w auli UAM. Pracownicy poznańskich uczelni podkreślają, że nie chcą strajkować”.

(„Gazeta Wielkopolska”, 23 listopada 1994 r.)

„Takiego posiedzenia jeszcze w historii naszego środowiska akademickiego nie było - podkreślił prowadzący obrady rektor UAM prof. Jerzy Fedorowski. - Uczelniom przyszło walczyć już nie o poprawę, ale o przetrwanie. ...W wyniku braku inwestycji powierzchnia dydaktyczna skurczyła się do 2,2 metra na osobę, co jest ewenementem światowym”.

(„Głos Wielkopolski”, 23 listopada 1994 r.)

Poinformowano, iż rektor Jerzy Fedorowski przedstawi uchwałę Senatów ministrowi edukacji narodowej.

Akt się dokonał. Kurtyna zapadła. Dotąd tylko nie zapalono świateł.

„Nieciekawi zostają w tyle” „Naukowcy łączą się” „Elitarny związek zawodowy” „Unia profesorów”

18 marca 1995 r. odbył się w Warszawie Zjazd Założycielski Unii Profesorów Polskich, Związku Zawodowego Profesorów i Doktorów Habilitowanych. Był to efekt dążeń do samoorganizacji nielicznych przedstawicieli środowiska naukowego, sprowokowanych jesiennym wystąpieniem prof. Janusza Czapińskiego z Warszawy. Decyzję podjęto wbrew wyraźnemu oporowi części środowiska akademickiego wobec tej inicjatywy.

Jak podało „Forum Akademickie” (nr 2 i 4/95), rektorzy uniwersytetów i politechnik zablokowali rozpowszechnianie deklaracji programowej. Rektorzy uczelni technicznych odrzucili apel o samoorganizację profesorów. Rektor Politechniki Warszawskiej, prof. Marek Dietrich, uznał, że jest to działanie szkodliwe, prowadzące do podziałów w środowisku.

Jeden z pomysłodawców Unii, profesor Bogdan Wojciszke z Gdańska, w wywiadzie dla „Gazety Wyborczej” stwier-

dził, że związki zawodowe dotychczas działające na uczelniach broniły głównie administracji i obsługi. Polscy politycy myślą w perspektywie jednej kadencji, gdy tu trzeba myśleć kategoriami 20 lat. Naukowiec w Polsce zarabia piętnaście razy mniej niż w Ameryce. KBN dawniej przeznaczał pieniądze na lepsze projekty, a teraz wydaje je na podtrzymanie istnienia różnych instytucji. Profesorowie zawarli porozumienie nie tylko po to, żeby zadbać o własne interesy...

Pierwszy sukces, jaki odnotowali organizatorzy, jest sukcesem mediów, które potrafią bez ograniczeń kreować rzeczywistość. Tak dalece, że informację telewizyjną o Zjeździe Założycielskim UPP zilustrowano migawką z innego posiedzenia, innych profesorów, na inny temat. Pokazany tam m.in. rektor Jerzy Fedorowski - w komentarzach publikowanych w niniejszym numerze „ŻU” - nie kryje swej rezerwy wobec nowego związku.

Ponieważ jednak każdy członek środowiska ma prawo wyrobić sobie opinię sam, prezentujemy równocześnie, w pełnym brzmieniu, deklarację programową Unii. W Poznaniu szczegółowe informacje i blankiety deklaracji można otrzymać u dziekana Jerzego Brzezińskiego z UAM.

(es)

Deklaracja Programowa

Związku Zawodowego Profesorów i Doktorów Habilitowanych
Unii Profesorów Polskich

1. Sytuacja nauki i szkolnictwa wyższego w Polsce jest od lat zła i ulega stalemu pogorszeniu. Wyraża się to przede wszystkim w tak niepokojących zjawiskach, jak:

** stale malejący procent Produktu Krajowego Brutto przeznaczanego na naukę, osiągający w chwili obecnej wartość ok. 0,5% (na poziomie jednej czwartej procentu PKB przeznaczanego na naukę w rozwiniętych krajach europejskich), co prowadzi do drastycznego ograniczenia możliwości prowadzenia badań naukowych i równie dramatycznego obniżenia poziomu dydaktyki;

** wymuszone malejącymi nakładami finansowymi pogarszanie się struktury wydatków przeznaczanych na naukę (pochłanianie znacznej części środków finansowych przez płace, co uniemożliwia finansowanie działalności badawczej i dokonywanie niezbędnych inwestycji; radykalny spadek środków KBN przeznaczanych na finansowanie konkretnych przedsięwzięć badawczych, etc.);

** bardzo niski stopień skolaryzacji młodzieży w wieku studenckim, co najmniej trzykrotnie niższy od niezbędnego dla gospodarki nowoczesnego kraju, którego postęp opiera się na wytwarzaniu i stosowaniu technologii o rosnącym stopniu zaawansowania i komplikacji;

** wymuszanie na uczelniach wyższych częściowej i chaotycznej komercjalizacji studiów, co prowadzi do rażących naruszeń zasad sprawiedliwości społecznej, wątpliwości etycznych, a często również do wydatnego obniżenia poziomu studiów;

** stale postępujący spadek płacy realnej pracowników nauki wszystkich szczebli, zarówno w sensie absolutnym, jak i relatywnie do zarobków uzyskiwanych w innych działach gospodarki narodowej;

** wymuszona niskimi zarobkami konieczność podejmowania pracy przez wielu uczonych w różnych miejscach zatrudnienia, co utrudnia zarówno prowadzenie pracy badawczej, jak i uprawianie działalności dydaktycznej na odpowiednio wysokim poziomie;

** wymuszony niskimi zarobkami odpływ kadry naukowej z uczelni i instytutów badawczych oraz nieczęste podejmowanie w nich pracy przez wybitnych absolwentów, prowadzące do coraz wyraźniejszej nieobecności najmłodszego pokolenia wśród pracowników nauki.

2. Zarysowana sytuacja polskiej nauki i szkolnictwa wyższego jest dramatycznie zła, prowadzi do pogłębiającej się zapaści cywilizacyjnej naszej ojczyzny i zmienia Polskę w kraj, którego jedynym walorem stanie się tania siła robocza, czemu towarzyszyć będzie słabość rynku nabywców wraz z jego oczywistą nieatrakcyjnością dla inwestorów i rodzimych, i zagranicznych. Powstrzymanie upadku nauki i szkolnictwa wyższego w Polsce nie leży zatem w interesie jednej tylko grupy zawodowej - uczonych - ale leży w żywotnym interesie całej naszej ojczyzny.

3. Realna groźba cywilizacyjnej degradacji kraju wymaga przemyślanego, zdecydowanego przeciwdziałania tych, na których spoczywa główna odpowiedzialność za stan nauki i szkolnictwa wyższego w Polsce - wszystkich profesorów i doktorów habilitowanych. Warunkiem skuteczności naszych działań jest koordynacja wysiłków przynajmniej poważnej części środowiska profesorów i doktorów habilitowanych.

4. Koordynacji tych wysiłków służy Związek Zawodowy Profesorów i Doktorów Habilitowanych Unii Profesorów Polskich. Celem tej organizacji jest integracja naszego środowiska w imię dobra naszej ojczyzny, dobra polskiej nauki i szkolnictwa wyższego oraz nas samych. Integracja ponad partykularyzmami mającymi swe źródło w różnicowaniu uprawianych dyscyplin i statusu instytucji, w których pracujemy; ponad podziałami politycznymi; ponad podziałami, które mają swe źródło w niedawnej i dawniejszej przeszłości.

5. Powołanie takiej organizacji wydaje się zarówno moralnym obowiązkiem polskiej profesury, jak i pragmatyczną koniecznością, zważywszy, że żadna z istniejących organizacji społecznych lub instytucji państwowych, nie jest w stanie wystarczająco skutecznie przeciwdziałać uprzednio wymienionym negatywnym zjawiskom. Organizacja taka może i powinna efektywnie zabiegać o podniesienie poziomu nauki i edukacji w Polsce oraz o poprawę materialnej sytuacji pracowników szkół wyższych i instytutów badawczych.

6. Główne cele programowe Unii Profesorów Polskich to zatem:

a) przeciwdziałanie wskazanym na wstępie zjawiskom degradacji nauki i szkolnictwa wyższego w Polsce, przede wszystkim postępującemu spadkowi środków finansowych przeznaczanych na naukę i szkolnictwo wyższe;

b) aktywna obrona interesów pracowników i zawodowych zarówno profesury, jak i pozostałych pracowników polskiej nauki i szkolnictwa wyższego.

c) aktywne, zdecydowane zabieganie o zmianę i stałe kształtowanie zarówno długofalowej, jak i doraźnej polityki naukowo-educacyjnej centralnych władz ustawodawczych i wykonawczych Rzeczypospolitej Polskiej;

d) wpływanie na kształt polityki edukacyjno-naukowej uprawianej przez administrację lokalną oraz samorządy;

e) zabieganie o wewnętrzną reformę polskich instytucji nauki i szkolnictwa wyższego - racjonalizację wykorzystania skąpych środków finansowych, przeciwdziałanie marnotrawstwu, zarówno w sferze badań naukowych, jak i dydaktyki, które wciąż jeszcze ma niekiedy miejsce;

f) zabieganie o wysoki poziom działalności badawczej i dydaktycznej w placówkach polskiej nauki i szkolnictwa wyższego.

Warszawa, dnia 18 marca 1995 roku

Komitet Założycielski Unii Profesorów Polskich

prof. dr hab. **Z. Bizoń**, Akademia Medyczna w Warszawie
prof. dr hab. **J. Brzeziński**, Uniwersytet Adama Mickiewicza, Poznań
prof. dr hab. **J. Czapiński**, Uniwersytet Warszawski
dr hab. **J. Czerbniak**, Uniwersytet Łódzki
prof. dr hab. **K. Dołowy**, Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego, Warszawa
prof. dr hab. **M. Mieczynski**, Politechnika Wrocławska
doc. dr hab. **A. Rachuba**, Instytut Historii PAN, Warszawa
prof. dr hab. **T. Szapiro**, Szkoła Główna Handlowa, Warszawa
doc. dr hab. **P. Urbańczyk**, Instytut Archeologii i Etnologii PAN, Warszawa
prof. dr hab. **B. Wojciszke**, Uniwersytet Gdański
prof. dr hab. **Z. Zak**, Uniwersytet Jagielloński, Kraków

Tymczasowy adres Unii Profesorów Polskich:
ul. Stawki 5-7, 00-183 Warszawa, tel. (022) 313211 wew. 57 fax: (022) 315153

Burza w szklance wody?

- Nie wiem... Jesteśmy zajęci pracą... Całą energię skupiamy na wykonywaniu zadań naukowych i dydaktycznych - to najczęstsze odpowiedzi dziekanów UAM na zadane na gorąco pytanie o zainteresowanie ich najbliższego środowiska Unią Profesorów Polskich. Większość osób twierdziła, że dowiedziała się o tej inicjatywie z mediów.

Bezpośrednio po powołaniu Unii, prof. Czapiński zachorował. Nieobecny był także w swym gdańskim instytucie inny czołowy współzałożyciel, prof. Wojciszke. Tamtejsza „Gazeta Uniwersytecka” nie odpowiadała. - Redakcja jest nieczynna, bo podłożyli bombę - informowała telefonistka. W innym gmachu także trudno było kogoś złapać, albowiem uczelnia, z niezmaconym optymizmem, organizowała akcję „Zostań zakiem”. Dostęp do wiadomości był zablokowany.

Na szczęście sekretarka prof. Wojciszke pamiętała, że wysyłała dokumenty do Poznania na adres dziekana nauk społecznych, prof. Jerzego Brzezińskiego. Pod jego nieobecność, dziekan studiów edukacyjnych, prof. Zbigniew Kwieciński przyznał, że obaj panowie znaleźli się w grupie inicjatywnej, chociaż na zjazd pojechał sam prof. Brzeziński. Wytrwał poszukiwania uwieńczył sukces.

Z początku jednak nie wyglądało to zachęcająco. - Nie słyszałem, żeby u nas to się odbiło jakimś echem - odpowiedział dziekan Arnold Jarczewski (chemia), Bogdan Walczak (filologia polska i klasyczna), Wojciech Nawrocik (fizyka), Leon Kozacki (geografia i geologia), Michał Karoński (matematyka) i prodziekan Stanisław Puppel (neofilologia) oraz Janina Panowicz-Lipska (prawo).

Dziekan Janusz Piontek (biologia) miał obawę, czy można na ten temat rozmawiać, skoro przynależność polityczna i związkowa jest rzeczą prywatną pracownika. Całkowicie różne podejście do sprawy, zademonstrował dziekan Karol Olejnik (historia), przewidując, że po upowszechnieniu się informacji, na wydziale znajdą się zainteresowani, wśród nich on sam. Pan dziekan Walczak natomiast zapowiedział, że polonistyka i klasycy mają zamiar wystąpić z własną inicjatywą, którą odsłoni po radzie wydziału.

Na razie wywołałam burzę w szklance wody. Niewykluczone jednak, iż sondaż przeprowadzony bezpośrednio po Zjeździe był przedwczesny. Prawdziwą orientację co do zasięgu zainteresowania środowiska UAM nowym związkiem zawodowym będzie można mieć dopiero po upływie paru miesięcy, kiedy informacja o UPP się upowszechni.

EWA STANIEWICZ

W kotle



Współczesny świat przeżywa coraz liczniejsze klęski żywiołowe. Nie wszystkie można wytłumaczyć nieujarzmionymi siłami przyrody. Część winy ponosi człowiek.

Huragan wszechczasów

Następują wyraźniejsze niż dawniej zmiany klimatu. W końcu przyszłego stulecia średnia temperatura na powierzchni kuli ziemskiej będzie wyższa od obecnej o 3, a zdaniem niektórych naukowców nawet o 5 stopni. Toż to zapowiedź prawdziwej katastrofy! Najnowsze badania pochodzących sprzed 120 tysięcy lat lodów Grenlandii prowadzą do wniosku, że możliwy jest powrót w Europie gwałtownych skoków klimatycznych - od klimatu pustynnego do epoki lodowcowej.

Powtarzające się, szczególnie w ostatnich latach, na wszystkich szerokościach geograficznych, tajfuny i orkany zmiatają z powierzchni ziemi osady ludzkie, powalają lasy na olbrzymich obszarach.

W 1991 roku pędzący z prędkością 213 km na godzinę tajfun „Mireille” nawiedził Japonię. Sądzone wtedy, że już nic gorszego w atmosferze zdarzyć się nie może. Minał zaledwie rok, gdy nad Florydę dotarł „Andrew” i zrównał z ziemią 85 tysięcy domów. Straty oszacowano na blisko 30 miliardów dolarów - to był „najdroższy” huragan wszechczasów. Seria kataklizmów nie kończy się. W marcu br., w czasie ulewnych deszczów, połowa Kalifornii znalazła się pod wodą. Zginęło 12 osób, tysiące straciło dach nad głową.

W ostatnich czasach zanotowano na kuli ziemskiej czterokrotnie więcej

klęsk żywiołowych niż w latach sześćdziesiątych. Nad północnym Atlantykiem i nad Europą podwoiła się od 1930 roku liczba katastrofalnych spadków ciśnienia atmosferycznego. Jest to główna przyczyna niemal wszystkich anomalii pogodowych.

Wysoką cenę płacą za ten stan rzeczy towarzystwa ubezpieczeniowe. Po huraganie „Andrew” osiem firm asurancyjnych na Florydzie zbankrutowało.

Nastrój, w jakim w ostatnich dniach marca br. odbywała się w Berlinie Światowa Konferencja Klimatologów zwołana przez ONZ, bliższy był paniki niż samouspokojenia. Delegaci ze 128 państw są zgodni, że głównym przestępcą, łamiącym prawa natury, jest człowiek. Jeśli się nie opamięta, poniesie surową karę. Wiele jest dowodów na to, że postępująca cywilizacja rujnuje równowagę w otaczającym nas świecie.

★ Na całym globie zanikają lodowce. W samych Alpach masy lodu zmalały w ostatnich 150 latach o połowę. Szwajcarski glaciolog Max Maisch uważa, że w dającym się przewidzieć, wcale nieodległym czasie, zdobywcy „czterotysięczników” wspinać się będą po gołych skałach, wolnych od wiecznej zmarzliny.

★ W ciągu zaledwie stu lat poziom mórz na świecie podniósł się o 20 cm. Najnowsze pomiary, dokonywane przy zastosowaniu amerykańskich sa-

telitów dowodzą, że przybieranie wody w morzach ulega gwałtownemu przyspieszeniu. Ich lustro podnosi się już w tempie 3 cm rocznie.

★ Temperatura mórz wzrasta. Nawet w strefie tropikalnej woda na powierzchni mórz jest o pół stopnia cieplejsza niż 50 lat temu.

★ Od czterech lat notowane jest stale El Nino - zjawisko ocieplania się wody morskiej u wybrzeży Peru. Dawniej El Nino powtarzało się i zanikało w cyklu rocznym, teraz trwa bez przerw. El Nino wywiera wpływ na klimat na całym świecie. Jest sprawcą nieurodzaju w Australii, powodzi na Florydzie i oddziałuje na monsuny w Azji południowo-wschodniej.

Lwy na brzegu Renu?

Nie dalej jak kilka tygodni temu, jeden z najwybitniejszych klimatologów mówił o „matematycznych dowodach” na to, że tzw. efekt cieplarniany jest rzeczywistością. Kierownik Instytutu Meteorologii Maxa Plancka w Hamburgu, Klaus Hasselmann, okazał się Kasandrą współczesnej nauki. W opublikowanym niedawno studium dowodzi, mając 95 proc. pewności, że ocieplanie się powierzchni globu w ostatnich 20 latach nie ma naturalnych przyczyn. Wywołane jest przez człowieka. Jasno powiedziane.

Już dawno meteorolodzy ostrzegali, że nie kontrolowana emisja do atmosfery „gazów cieplarnianych”, w szczególności dwutlenku węgla i metanu pochodzących z przemysłu, pojazdów mechanicznych i maszyn rolniczych, grozi katastrofą. Gazy te tworzą wokół kuli ziemskiej powłokę, przez którą przenikają promienie słoneczne. Zatrzymują natomiast ciepło emitowane z Ziemi. Analogie ze szklanym dachem cieplarni przemawiają do wyobraźni.

Jeszcze w tym dziesięcioleciu, twierdzi hamburski uczyony, temperatura Ziemi pobije wszelkie rekordy. Ta ponura przepowiednia ma swoje naukowe uzasadnienie. Klaus Hasselmann przeprowadził badania, umożliwiające przy zastosowaniu komputera odтворzenie (symulacyjne) wahań temperatury na kuli ziemskiej w ostatnim tysiącleciu. Rokowania - na tej podstawie - są pesymistyczne, nawet jeśli w ostatnich kilku latach nagromadzone w atmosferze znaczne ilości siarki, ograniczające promieniowanie słoneczne, na krótko, minimalnie (0,2-0,4 stopnia C) obniżyły średnią temperaturę Ziemi.

O 3 stopnie cieplej, jak już wspomniano, będzie za 100 lat na naszym globie. Jest to, pozornie, mały skok. Inaczej przyjmujemy tę zapowiedź wiedząc, że o 3 stopnie wyższa była średnia temperatura 100 tysięcy lat temu. W Europie Środkowej panował wówczas klimat dzisiejszej Afryki; w dębowych lasach północnych Niemiec żyły słonie, w Renie pływały hipopotamy, a na brzegu rzeki wygrzewały się lwy. Wszystko to zostało

udowodnione na podstawie odnajdowanych szkieletów.

Również tylko 3 stopnie, ale w dół, dziela naszą współczesność od innych ekstremalnych warunków klimatycznych, od ostatniej epoki lodowcowej sprzed 10 tysięcy lat. Połowę Europy przykrywała wtedy gruba warstwa lodu. Poziom mórz obniżył się o 120 metrów. Poruszającym się na zamrzniętym Bałtyku polarnym niedźwiedzim dokuczał mroźny, północny wiatr.

W dziejach ludzkości nawet znacznie mniejsze wahania temperatury na kuli ziemskiej były przyczyną upadku państw, wojen i wędrówek ludów. Historia zna wiele przykładów. Swego czasu wystarczyło ocieplenie skorupy ziemskiej o pół stopnia, żeby Celtowie zaczęli zakładać w Szkocji winnice, a Wikingowie podjęli, na zielonej wówczas jeszcze Grenlandii, hodowlę bydła. Ta legendarna, średniowieczna wiosna, przypadająca na lata 800-1300, utrwalona została w Europie licznymi, budowanymi wówczas obiektami sakralnymi.

Potem był nawrót zimna i serie klęsk żywiołowych. Podczas powodzi w 1212 roku na terenie Holandii utopiło się 300 tysięcy ludzi.

Około roku 1300 temperatura w Europie obniżyła się o jeden stopień - zaczęła się, trwający kilka wieków, ponury dla kontynentu okres: deszczowe lata, bardzo mroźne zimy. Na wielu obszarach nie dojrzywało zboże. Panował głód, powtarzały się epidemie. Notowano przypadki kanibalizmu. Na wyziębionej i mokrej ziemi dżuma znalazła sprzyjające warunki rozwoju. Zmarło 25 mln ludzi, co trzeci mieszkaniec Europy.

Wyrok na biednych

Co najmniej od kilkudziesięciu lat nie można mówić o zrządzeniu losu, o prawach natury, które są silniejsze od człowieka. To on odpowiada dziś za degradację środowiska, za wybranie, wbrew ostrzeżeniom, drogi ku katastrofie.

Dramatyzm Kongresu w Berlinie polega na starciu się dwóch filozofii. Bogate kraje uprzemysłowione, te, które doszły do swej zamożności niszcząc po drodze naturalne warunki życia, żądają od biednych państw Trzeciego Świata wyrzeczenia się tego, co było ich własnym sukcesem: industrializacji, rozwoju infrastruktury, intensyfikacji rolnictwa. Inaczej mówiąc - biedny powinien pozostać biednym, tym razem dla dobra całej ludzkości.

Nie można oczekiwać, że konferencja w Berlinie zakończy się sukcesem i uchwalona w 1992 roku w Rio de Janeiro przez przedstawicieli ponad 150 państw, obowiązująca formalnie od wiosny 1994 r. konwencja klimatologiczna, zostanie poszerzona, bądź skuteczniej będzie egzekwowana. W nastrojach uczestników spotkania dominował pesymizm.

J.Z.

(za tyg. „Der Spiegel” 12/95)

Fot. Pustynny krajobraz Hiszpanii

Oferty ze świata



● W dniu 20 marca br. w poznańskim Ratuszu odbyła się konferencja telewizyjna Uniwersytetu Bałtyckiego w ramach programu edukacyjnego „Ludy znad Bałtyku”. W dyskusji, której dzięki transmisji satelitarnej mogli przysłuchiwać się studenci ze 135 uczelni wyższych z 14 krajów nadbałtyckich, udział wzięli: rektor AE w Poznaniu - prof. Bohdan Gruchman, b. premier RP - dr Hanna Suchocka oraz pełnomocnik rektora UAM ds. Uniwersytetu Bałtyckiego - dr Witold Maciejewski. Z gości zagranicznych w dyskusji uczestniczyli: prof. Ulrich Albrecht z Berlina i prof. Jan-Ake Dellenbrandt z Ulmei (Szwecja). Rolę moderatora pełnił prof. Lars Ryden, dyrektor Uniwersytetu Bałtyckiego w Uppsali. Honory gospodarza pełnił rektor UAM, prof. Jerzy Fedorowski.

Uczestnicy dyskusji telewizyjnej omawiali kwestie związane z demilitaryzacją regionu nadbałtyckiego po opuszczeniu wielu terenów przez wojska b. ZSRR, problemy integracji gospodarczej państw regionu z Unią Europejską oraz rozwój

struktur demokratycznych w państwach regionu i migracje ludności.

● Uniwersytet Bałtycki, którego centrum mieści się w Uppsali (Szwecja), jest aktualnie organizatorem międzynarodowego programu edukacyjnego obejmującego dwa kursy akademickie:

- „Ludy znad Bałtyku”;

- „Środowisko Morza Bałtyckiego”.

Ważną formą edukacji na uniwersytecie są konferencje, transmitowane przez telewizję na żywo do uniwersytetów we wszystkich krajach regionu. Gospodarzowi konferencji przysługuje przywilej przedstawienia własnego miasta, regionu i uczelni. Fakt, iż gospodarzem jednej z konferencji w ramach cyklu „Ludy znad Bałtyku” wybrany został Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, należy uważać za szczególne wyróżnienie uczelni.

● Na początku br. Fundacja im. Stefana Batorego powołała do życia „Program wspierania inicjatyw studenckich, adresowany do organizacji i grup studenckich”. W ramach programu istnieje możliwość wspierania:

★ samodzielnymi przedsięwzięciami mających związek z tematyką studiów,

★ inicjatyw sprzyjających budowaniu otwartego społeczeństwa obywatelskiego.

O pomoc ubiegać się mogą kluby dyskusyjne i nieformalne grupy studenckie, stawiające sobie za cel rozwijanie aktywności intelektualnej i artystycznej oraz grupy zainteresowane udziałem w życiu społecznym (szczególnie społeczności lokalnych).

Można występować o pomoc dla kół naukowych (i grup studenckich) w organizowaniu praktyk studenckich, obozów naukowych, konferencji, wymiany studentów oraz stałej współpracy z organizacjami partnerskimi w kraju i za granicą.

Terminy składania wniosków upływają 28 lutego, 15 maja, 30 października. Zostaną one rozpatrzone w trybie konkursowym. Decyzje o wynikach ogłaszane będą po 30 dniach od zakończenia przyjmowania wniosków. Szczegółowe informacje udziela drogą pocztową Fundacja im. Stefana Batorego, ul. Flory 9, 00-586 Warszawa (dop. na kopercie „Student”). P.K.



Rektor Jerzy Fedorowski, b. premier Hanna Suchocka i prof. Lars Ryden w poznańskim Ratuszu.

Profesor Rufin Makarewicz, wieloletni dziekan nie istniejącego już Wydziału Matematyki i Fizyki, wyjeżdża na dwa lata do Japonii, żeby zamienić rozsypującego się poloneza na nowy samochód. Jest szczęściarzem. Przy okazji skorzysta na tym wyjeździe naukowo.

Miłośnik muzyki, wróg hałasu

- Czym pana profesora zęciła Japonia?

- Szczerze? Mój polonez się rozsypuje i muszę go wymienić. To jeden z istotnych powodów, dla których zdecydowałem się na wyjazd. Będę belfrem przez sześć godzin tygodniowo. Trzy godziny muszę poświęcić na wiedzę podstawową, a trzy mogę przeznaczyć na wykład monograficzny: uczyć tego, do czego sam doszedłem w fizyce. Czeka na mnie dwóch magistrantów, będą także doktoranci. To jest pewnie wyraz uznania dla badań, którymi się zajmuję.

- Pracy naukowej pan profesor także nie zarzuca?

- Tu mam wolną rękę. Mam nadzieję kontynuować te badania, które prowadzę w Poznaniu, mianowicie opis teoretyczny propagacji dźwięku w atmosferze. Szczególnym rodzajem dźwięku jest hałas. Dlaczego Japonia wydaje mi się atrakcyjna, jeżeli chodzi o to zagadnienie? Japończycy, mając bardzo mało powierzchni użytkowej, żyjąc w ciasnocie, w warunkach, gdzie bardzo blisko siebie pozostają i ludzie, i środki transportu, kolej i autostrady - potrafili tak to rozwiązać, że warunki akustyczne w gruncie rzeczy nie są tam takie straszne. My w Europie, a szczególnie w Polsce, jesteśmy trochę rozpieszczeni, bo przestrzeni mamy dużo. To rodzi pokusę, żeby zamiast budować ekran, który odcina hałas, pochłania go lub inaczej ukierunkowuje - burzyć domy, zmieniać plany budowlane i tak dalej. To się nam „o-

placa”. Myślę, że u nas prędzej czy później dojdzie do sytuacji podobnej jak w Japonii. To znaczy, że nie będziemy mogli tak łatwo szafować przestrzenią, jak to robimy teraz. W związku z tym, jeśli po powrocie, za dwa lata, chcę naszych studentów uczyć czegoś nowego, to właśnie takiego spojrzenia na ochronę przed hałasem.

- Co proponuje nowoczesna akustyka dla ochrony przed niepożądanymi dźwiękami?

- Ekran akustyczny można z grubsza podzielić na dwa rodzaje: „bierne” - które odbijają hałas, pochłaniają go lub rozpraszają, oraz „czynne”. Na czym polega działanie tych drugich? Na tym, że zainstalowane są w nich głośniki, które generują antyhałas, czyli dźwięki, które likwidują hałas prawdziwy. Odwołam się do podstawowej wiedzy fizycznej. Jeśli mamy dwie fale, które się nakładają w przeciwfali, to wzajemnie się wygaszają. Ale, niestety, hałas nie jest czystą sinusoidą.

- Ma zbyt wiele różnych źródeł?

- O to chodzi. Zbyt dużo różnych źródeł, które ponadto się poruszają. Jednak od niewielu lat, dzięki rozwojowi mikroprocesorów, można wystarczająco szybko rozpoznać hałas i wygenerować antyhałas. W ten sposób ekran działa nie tylko jako zaporę, ale niszczy dźwięki. W Japonii, szczególnie w instytucie, do którego jadę, takimi sprawami się zajmują i mam nadzieję się tego nauczyć.

Chciałbym również zwrócić uwagę na inną sprawę, która ma związek z filozofią japońską. Japończycy starają się żyć w zgodzie z naturą. Muszą, ponieważ mają takie warunki geograficzne, żeby wspomnieć trzęsienia ziemi. Klimat akustyczny także stanowi część natury. Hałas jest akustycznym śmieciem. Przez miliony lat żyliśmy w zupełnie innym klimacie akustycznym. Szum drzew, szum wody, et cetera. Tak jak oddychaliśmy przez miliony lat innym powietrzem. W ciągu ostatnich stu lat zmienił się skład powietrza, a jednocześnie doszedł hałas, który jest zanieczyszczeniem fizycznym. Japończycy, tak jak artyści awangardowi, starają się z tego bezużytecznego tworzyć nową jakość.

- Japończycy zaniedbali badania podstawowe, co zagroziło, że przegramy wyścig technologiczny z Zachodem. Obecnie starają się to nadrobić, szukając współpracy między innymi w Polsce. Czy to oni pana znaleźli, czy nawiązał pan profesor kontakty w inny sposób?

- W 1977 roku nawiązałem współpracę listowną z kolegą, do którego właśnie teraz jadę. Byliśmy wtedy na początku drogi naukowej, teraz obaj jesteśmy profesorami. Ponieważ zajmował się ekranami akustycznymi, napisałem, żeby mi przysłał swoją pracę. Późniejsza korespondencja także dotyczyła tego zagadnienia. Przyjechał do mnie na dwa tygodnie pod koniec lat siedemdziesiątych. Kiedy w 1985 roku wyjechałem na sty-

Z ostatniej chwili

Jak dowiaduje się redakcja, artykuł „Dynamizm fizyków” z poprzedniego numeru „ZU” wzbudził przewrotne komentarze. Ich sens można streścić następująco: „Naukowcy nie powinni chwalić się podróżami, ważny jest ich dorobek zawodowy”. Aby tym razem uprzedzić podobne uwagi, podajemy parę faktów z naukowego życiorysu prof. Makarewicza.

Przy okazji: polska fizyka zajmuje 12 miejsce w rankingu światowym, uwzględniającym liczbę publikacji.* Dla porównania - te same notowania przyznają Węgrom 26 miejsce, a Czechosłowakom (badania dotyczą okresu 1980-1992) - 21. Z innych dyscyplin uprawianych w Polsce wyższą lokatę - 11 osiągnęła tylko chemia. Matematyka jest na 14 miejscu. Oczywiście można podważyć wartość tego rankingu, uznając iż nie liczbę, lecz jakość publikacji należałoby zmierzyć. Można się również zastanawiać, jaki udział w tym sukcesie mają uczeni poznańscy. Czy któryś z Czytelników zechce wypowiedzieć się na ten temat? (es)

* Jan Kozłowski „Miejsce nauki polskiej w świecie” (Na podstawie „Science Citation Index”)

Prof. RUFIN MAKAREWICZ, 25 lat kariery naukowej; ukończył fizykę na UAM w 1970 roku, w 1980 r. zrobił habilitację, w 1990 r. uzyskał tytuł profesora nadzwyczajnego, a w roku bieżącym - stanowisko profesora zwyczajnego.

Od 1985 r. jest kierownikiem Zakładu Akustyki Środowiska UAM, w latach 1981-85 był prodziekanem Wydziału Mat.-Fiz., w latach 1987-93 dziekanem tego wydziału, a od 1993 r. jest członkiem senatu uczelni.

Na szlaku jego wyjazdów zagranicznych znalazł się m.in. Uniwersytet Stanowy Floryda, Instytut M. Plancka w Getyndze i Politechnika w Kopenhadze.

Jest ekspertem Światowej Organizacji Zdrowia (WHO), wiceprzewodniczącym Rady Naukowej Instytutu Fizyki PAN i członkiem Komitetu Akustyki PAN, członkiem Komisji ds. Ocen Oddziaływania na Środowisko i rzeczoznawcą w Ministerstwie Ochrony Środowiska, członkiem Towarzystwa Akustycznego i redakcji Applied Acoustics (Anglia).

Prowadzi badania naukowe dotyczące propagacji dźwięku w atmosferze, propagacji hałasu drogowego, kolejowego, lotniczego itp. oraz ekranów akustycznych.

Wyniki badań zawarł w trzech autorskich publikacjach wydanych przez PWN i Ośrodek Wydawnictw Naukowych w Poznaniu (jedna w druku. Opublikował 52 prace, m.in. w „Journal of Acoustical Society of America”, „Journal of Acoustical Society of Japan”, „Noise Control Engineering” (USA), „Journal of Sound and Vibration” (Anglia), „Applied Acoustics” (Anglia), „Acustica” (RFN) oraz „Archives of Acoustics” (Polska).

Wykonywał ekspertyzy i konsultacje, które polegały na prognozowaniu (na etapie projektowania) oraz redukowaniu (np. poprzez ekrany) hałasu drogowego, kolejowego i przemysłowego. Opracował m.in. „Prognozę hałasu urbanistycznego w USA, 1980-90”, „Ekran akustyczny przy Trasie Katowickiej w Poznaniu”, „Układ komunikacyjny m. Łodzi” (koreferat), „Mapę akustyczną Poznania” oraz problemy akustyczne związane w budową Poznańskiego Szybkiego Tramwaju.

pendium Humboldta do Getyngi, odwiedził mnie tam przy okazji pobytu w RFN. Naturalną kolejną rzeczą nawiązaliśmy też kontakty towarzyskie. W 1991 roku zaproponował mi przyjazd do Japonii, do Kyushu Institute of Design. Propozycja wiązała się z tym, że wydział chciał uzyskać prawo doktoryzowania z akustyki i trzeba było wzmocnić kadre. Motywem zasadniczym była więc dydaktyka. Pytanie pani dotyczyło jednak tego, czy istniał także motyw naukowy. Jaki mają interes, przy tak rozwiniętej technologii, żeby zapraszać badacza z Polski? Mnie się wydaje, że oni wiedzą, iż wprawdzie nie znam się tak jak oni na komputerach, to z kolei jestem dobry w klasycznych metodach analitycznych. Sięgają do źródeł. Z jednej strony doceniają klasyczne metody badań teoretycznych, a z drugiej fakt, iż każdy, kto kończy jakiś uniwersytet europejski, ma - nie chwając się - więcej od nich kultury matematycznej. Ich edukacja zaniedbywała do tej pory korzenie, od razu wskoczyli w nowoczesne metody technologiczne.

- Profesor Ingarden, fizyk z Torunia, po kilku stażach naukowych w Japonii prowadzi lektorat z tego języka. Czy pan profesor przewiduje naukę japońskiego?

- Nie, ja nie mam szans. Niedawno przeczytałem uwagę profesora języka japońskiego z Warszawy, że nauczyć się japońskiego oznacza to samo, co nauczyć się sześciu nowożytnych języków zachodnich. Jestem świadom, że mnie się to nie uda.

- Znane jest pana zamiłowanie do muzyki. Fortepian w uniwersyteckim gabinecie w Poznaniu zamilknie na dwa lata. Studenci są pewnie niepokieszeni, że zabraknie pana na wydziałowych balach. A jak sobie samemu zamierza pan profesor wynagrodzić ten brak?

- W uniwersytecie, do którego jadę, oprócz chóru istnieje również orkiestra. Gra nie tylko poważną muzykę. Zaproponowałem wspólny występ z tą orkiest-



rą podczas tamtejszych juwenaliów. Rok temu podałem znajomemu stamtąd tytuły piosenek, między innymi Presley'a, i tonację, w której śpiewam. Przyrzekł, że zespół się przygotowuje.

- Na fortepianie widzę jakiś egzotyczny instrument. Zabiera go pan profesor do Japonii?

- Nie, przywiózł go właśnie mój japoński gość, instrument nazywa się koto, stanowi rodzaj cytry. Ale grać na tym nie potrafię. Za to zabieram z sobą taśmy z nagraniem Poloneza Ogińskiego. Jeśli zechcę śpiewać, zawsze mogę, nie tylko

z towarzyszeniem uczelnianej orkiestry. W Japonii można popisywać się śpiewem w miejscach publicznych z akompaniamentem wydobywającym się z automatów i nikogo to nie dziwi. W Poznaniu, na początku swojej kariery „restauracyjno-wokalnej” miałem kłopoty, żeby przekonać kolegów z orkiestry, że potrafię śpiewać. Nawiasem mówiąc, zespół muzyczny w „Adrii”, gdzie corocznie mamy bale absolutoryjne - już mnie zaakceptował.

- Liczymy na korespondencję z Japonii i dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała EWA STANIEWICZ

Prof. Witold Karczewski, do niedawna przewodniczący Komitetu Badań Naukowych, mówi o zmianach w sytuacji szkół wyższych, jakie zaszły w Hiszpanii, Japonii i Korei w ostatnich dziesięcioleciach.*

Hiszpania

Piętnaście lat temu Hiszpania była daleko w tyle, jeśli chodzi o aktywność w obszarze nauki. W czasie, gdy Polska zajmowała wysokie 15. miejsce, Hiszpania nie mieściła się w drugiej dziesiątce. Według danych z 1992 r. Hiszpania przesunęła się na 12. miejsce w czasie, gdy Polska została zepchnięta na miejsce 18. O takich zmianach zdecydowała polityka rządu hiszpańskiego, który podjął strategiczne decyzje inwestowania w naukę i szkolnictwo wyższe. Na początku lat 80. Hiszpania przeznaczała na naukę 0,33 proc. PKB (Polska 1,5 proc PKB), ale już w połowie lat 80. nakłady te wzrosły do ok. 0,9 proc. PKB (w Polsce

z malały do ok. 0,6 proc. PKB). Pozwoliło to na prawie trzykrotne zwiększenie płac pracowników nauki i zwiększenie naboru na studia wyższe, dochodząc do poziomu 3600 studentów na 100 tys. mieszkańców.

Japonia

Drugim bardzo sugestywnym obrazem, który przedstawił przewodniczący KBN, był przykład Japonii. W czasach kiedy niemal cały świat był oczarowany tempem rozwoju innowacyjnej potęgi tego kraju, amerykański minister edukacji stwierdził, że za mniej niż 40 lat Japończycy przegrają wyścig technologiczny z Zachodem, ponieważ wszystkie środki skoncentrowali na wdrożeniach, całkowicie zaniedbując badania podstawowe. Zgodnie z przewidywaniami amerykańskiego ministra w ubiegłym roku amerykański przemysł zaczął odzyskiwać utracone pole, bijąc Japończyków w dziedzinach, w których do niedawna wiodli oni prym na świecie (np w produkcji czipów pamięciowych, samochodów czy telekomunikacji). Nie oznacza to,

oczywiście, że Japończycy się poddali. Wyciągając wnioski z tych doświadczeń, od kilku lat Japonia przeznacza duże kwoty na badania podstawowe, szukając współpracy naukowej także w naszym kraju.

Korea

Trzecim i chyba najbardziej spektakularnym przykładem dynamicznego rozwoju jest Korea. W 1962 r. PKB Korei na jednego mieszkańca wynosił 50 dolarów rocznie. W tym momencie rząd ogłosił program rozwoju w oparciu o naukę i nowoczesne technologie. Obecnie wskaźnik ten jest 70-krotnie wyższy. Mimo, iż kraj ten znajduje się pod koniec czwartej dziesiątki w produkcji naukowej, to w dynamice przyrostu produkcji zajmuje pierwsze miejsce z wynikiem 1078,6 proc., przypadającym na lata 1981-1992 (Polska jest na 41. miejscu z dynamiką 128 proc.).

*Cytujemy omówienie wypowiedzi za „Forum Akademickim” nr 4/95.

WYŻSZA SZKOŁA ZARZĄDZANIA I BANKOWOŚCI

W P O Z N A N I U

UCZELNIA PROWADZI NABÓR

NA STUDIA

EKONOMICZNE

NA KIERUNKU ZARZĄDZANIE I MARKETING

ORAZ

NA STUDIA

PRAWNO-EKONOMICZNE

NA KIERUNKU ADMINISTRACJA

BLIŻSZYCH INFORMACJI UDZIELA
BIURO PROMOCJI WSZIB W POZNANIU
UL. R. STRZAŁKOWSKIEGO 5/7
TEL. 47-47-98
TEL. 47-51-16

6 / 021 / 95

Przed rekrutacjami

Informacje dla kandydatów na studia w UAM
w roku akademickim 1995/96



Kto pyta, nie błądzi

Zasady punktacji

Komisja rekrutacyjna będzie prze-liczała oceny z egzaminów wstęp-nych na punkty według ustalonych z góry zasad. Niżej podajemy oceny i odpowiadające im punkty; pierwsza liczba w nawiasie oznacza liczbę pun-któw, jaką kandydat uzyska za przedmiot kierunkowy, a druga licz-ba oznacza punkty za pozostałe przedmioty oraz języki obce:

5,0 (20, 10)
4,5 (16, 8)
4,0 (12, 6)
3,5 (8, 4)
3,0 (6, 2)
2,0 (0, 0)

Za test egzaminacyjny kandydat może otrzymać od 0 do 10 punktów.

Za rozmowę kwalifikacyjną można otrzymać od 0 do 5 punktów. Jeśli jednak rozmowa stanowi wyłączną podstawę przyjęć na dany kierunek studiów, lub poprzedza ją tylko test egzaminacyjny, kandydat może uzy-skać od 0 do 20 punktów.

Jeśli warunki przyjęć przewidują łącznie egzamin pisemny lub ustny oraz rozmowę kwalifikacyjną, a eg-zamin zakończy się oceną niedostateczną, to kandydat nie zostanie dopu-szczony do rozmowy kwalifikacyjnej.

Uwaga! Przy podobnej punktacji w roku ubiegłym na studia w UAM dostawali się kandydaci, którzy osiągnęli 22-8 pkt. (maks. 30 - na anglistykę), 50-34 pkt. (maks. 50 - na prawo), 52-22 pkt. (maks. 60 - na europeistykę), 45-31 pkt. (maks. 45 - na psychologię), 20-6 pkt. (maks. 20 - na politologię) oraz 25-11 pkt. (maks. 25 - na matematykę). Maksymalną liczbę punktów otrzymało na prawie 12 osób, na europeistyce i psychologii - po jednej, na politologii - 19.

Obecnie, w odróżnieniu od ubieg-łego roku, kandydaci nie otrzymują dodatkowych punktów za świadect-wa maturalne. Na niektórych kie-runkach przybyły natomiast punkty za testy sprawdzające, wprowadzo-ne w bieżącym roku.

Limity przyjęć

Limity przyjęć na studia w UAM utrzymają się na poziomie ubiegłoro-cznym. Jest to wynik zgodnej decyzji rektorów uniwersytetów, którzy nie widzą możliwości zwiększenia nabo-ru studentów w istniejących warun-kach działania szkół wyższych.

Szczegółowe liczby nie zostały je-szcze ustalone.

Opłaty

Opłata za przystąpienie do egzaminów wstępnych wy-nosi w tym roku 25 zł. Jedynie kandydaci na studia z nau-czania początkowego - w Po-znaniu i Kaliszu - płacą 30 zł. Wyjątek ten dotyczy wszyst-kich kierunków na różnych uczelniach, na których postę-powanie kwalifikacyjne obej-muje sprawdzian predyspo-zycji fizycznych i uzdolnień kandydata w danym kierun-ku.

Kursy przygotowawcze

Uniwersytet nie organizu-je kursów przygotowaw-czych na studia; wyjątek sta-nowi Wydział Prawa i Admi-nistracji, gdzie odbywa się aktualnie kurs z historii. Kurs z tego samego przed-miotu zostanie powtórzony w czerwcu. (es)

UAM wziął udział w akcji infor-macyjnej dla kandydatów na stu-dia, zorganizowanej przez Uniwer-sytet im. Mikołaja Kopernika w Toruniu 14 i 15 marca br. Obecny był także Gdańsk, Łódź i Kraków. Ogółem prezentowało się 15 wy-ższych uczelni i Pomaturalne Szko-ły Kuratorskie.

- Obserwaliśmy prawdziwy najazd młodzieży. Przyjeżdżała au-tokarami z Płocka, Elbląga, Ciecha-nowa. Nasze stoisko było oblegane - mówi kierowniczka Działu Nauca-nia UAM, mgr Elżbieta Wyrwa. - Największe zainteresowanie wzbudzało prawo, historia sztuki i psycho-logia. Znacznie więcej pytań niż w ubiegłym roku dotyczyło studiów w Uniwersytecie Europejskim „Via-drina”, na które również prowadzi-my rekrutację.

Przybyły na „Promocję Eduka-cyjną '95” w Toruniu prorektor UAM, prof. Marek Kręglewski, wraz z prorektorami innych uczelni spot-kał się z kandydatami na studia. Licealiści pytali nie tylko o egzaminy wstępne, lecz także m.in. o stypen-dia i miejsca w domach akademickich. Wszyscy mieli okazję otrzymać wszechstronną informację o zasa-dach przyjęć, planach i programach studiów i pomocy socjalnej.

W auli UMK oblegane były głów-nie stoiska uniwersytetów z Torunia, Krakowa i Poznania oraz Politech-nika Gdańska. Wyłącznie męski tłumek kłębił się przed dwoma punk-tami informacyjnymi: Wyższej Szko-ły Oficerskiej z Torunia oraz toruń-skiego seminarium.

Pani Elżbieta Wyrwa wraz z za-stępczynią, Janiną Borzęcką, roz-prowadziły cały nakład informato-rów o studiach w UAM i po powrocie do Poznania były zmuszone w trybie pilnym starać się o dodruk.

(ew)

Trzeba przemyśleć



Starodruki



Mgr Z. Poznański i dr W. Wydra z Sekcji Starych Druków

Zbiór starodruków, liczący w przybliżeniu osiemdziesiąt tysięcy woluminów, gromadzi Biblioteka Główna Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Jest to największa kolekcja w Wielkopolsce i jedna z większych w Polsce. Pod względem ilościowym, większa jest tylko Biblioteka Uniwersytecka we Wrocławiu, Biblioteka Jagiellońska w Krakowie i Biblioteka Narodowa w Warszawie.

Nad charakterem zbioru starodruków Biblioteki Uniwersyteckiej zaciążyły okoliczności jego powstania. Gmach w stylu neorenesansowym Kaiser Wilhelm Bibliothek Posen wzniesli Niemcy w 1898 roku. Magazyn przewidziano na osiemset tysięcy egzemplarzy. W zamysłach fundatorów miało to być najdalej wysunięty na Wschód bastion niemieczyzny.

Książki, które składają się na obecny zbiór starodruków, w swej zasadniczej części pochodzą z trzech źródeł. Najwcześniej pojawiły się druki przekazywane jako dary przez niemieckie biblioteki z Wrocławia, Lipska, Drezna. Znalazło się wśród nich sporo inkunabułów, dzisiaj nierzadko jedynych istniejących egzemplarzy.

Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości po pierwszej wojnie

światowej, biblioteka przekształcona i przemianowana na Bibliotekę Uniwersytecką - zaczęła gromadzić polskie starodruki. Sprzyjał temu nakaz wydany w 1932 roku przez Ministra Oświecenia Publicznego, dotyczący przekazywania zabytków książkowych z bibliotek gimnazjalnych, nie mających ani potrzeby, ani warunków do przechowywania cennych dzieł.

Wielkopolska, która długo nie miała uniwersytetu, mogła się szcycić wspaniałymi gimnazjami sięgającymi swą tradycją XVI wieku, jak na przykład Akademią Lubrańskiego. Było to ważne źródło książek i wzbogaciło kolekcję poloników biblioteki. Ostatnia grupa książek, pod względem liczbowym największa, trafiła do Biblioteki Uniwersyteckiej po drugiej wojnie światowej. Wówczas państwo prze-

jęło biblioteki dworskie oraz zbiory niemieckich towarzystw naukowych i przekazało je między innymi Bibliotece Uniwersyteckiej. Do najzasobniejszych należały między innymi: biblioteka Mielżyńskich w Pawłowicach, biblioteka Turnów w Objezierzu, biblioteka szejewska. Dziewiętnastowieczne druki wystawiają jak najlepsze świadectwo swym dawnym właścicielom. Pięknie oprawione, często bogato ilustrowane, tematycznie zróżnicowane, są potwierdzeniem opinii o ważnej kulturotwórczej roli dworów polskich.

Biblioteka, która powstała w tak krótkim czasie na zasadzie przejmowania i scalania odrębnych zbiorów ma zalety i wady. Znalazły się w jej posiadaniu książki cenne i piękne, jak również liczne komplety dzieł zebranych Woltera, Fryderyka II, serie wydawnicze, podręczniki, kolekcje romansów i tak dalej. Nie są to zapewne bibliofilskie rarytasy, ale w swej masie zaświadcza o dynamice i różnorodności produkcji wydawniczej w XVII, a zwłaszcza w XVIII wieku.

Z księgozbioru nie wyczyta się historii wieków, niemniej wciąż jest wzbogacany przez nabywanie ciekawszych „okazów” wydawniczych na aukcjach i w antykwariatach. W ubiegłym roku udało się kupić około czterdziestu książek.

Księgozbiór Biblioteki Uniwersyteckiej zawiera w przybliżeniu: 384 inkunabuły (książki drukowane przed 1500 r.), od 600 do 700 poloników z XVI wieku (w tym najstarsze książki polskie), 8000 - z XVII wieku i 15000 - z XVIII wieku. Język tych dzieł, to w zależności od stulecia: łacina, język niemiecki (wpływ zaborów i inicjatywa fundatorów), francuski (dominuje w tekstach osiemnastowiecznych), bogato prezentowany język polski.

Biblioteka posiada kilka unikatów. Przechowuje dwa wydania Kroniki Świata Hartmana Schedla z 1493 roku z drzeworytniczymi ilustracjami, rzadki inkunabuł Petrusa de Montaigne o anatomii, wydany w Wenecji w 1500 roku, drugie wydanie dzieła Mikołaja Kopernika „O obrotach ciał niebieskich”, wydrukowanego w 1543 roku w Bazylei, jedno z nielicznych wydań zbioru poezji Jana Kochanowskiego. Białym krukiem jest wydany w 1483 roku w Strasburgu „Słownik łaciński”. Należał do Bartłomieja z Bydgoszczy, filologa z przełomu XV i XVI wieku, który na marginesie tej książki zapisał polskie znaczenia łacińskich słów. Tak powstał pierwszy

słownik łacińsko-polski, liczący kilka tysięcy polskich słów. Jest dzisiaj bezcenny dla językoznawców zajmujących się dziejami dawnej polszczyzny.

Rarytasem księgarskim jest życiorys świętego Stanisława pióra Jana Długosza z adnotacją Szymona Szymonowica (poety i kolekcjonera) na karcie tytułowej. Cenną pamiątką jest książka z herbem królewskim ze zbioru Stanisława Augusta Poniatowskiego. W dobrym stanie, choć niekompletny (nie ma w Polsce kompletnego wydania) zachował się podręcznik medycyny, jedna z wcześniejszych napisanych po polsku prac, „O ziołach i moci ich” Stefana Falimirza z 1534 roku.

Dziełami sztuki są książki - albumy wydawane w XVIII wieku przez Francuzów. Obrazują szczytowy poziom ówczesnej sztuki edytorskiej. Dowodem zainteresowania była próba kradzieży dwóch miedziorytów z biblioteki.

W starodrukach nie ma dubletów. Każda trzechsetletnia książka jest inna, ponieważ ma swój własny „życiorys”. Wzruszająca jest np. historia nabożnej książki „Ziarno gorzyczne gorzkiej męki...” wydanej w Wilnie w 1673 roku, z prywatnymi zapiskami, z których jeden brzmi: „Ja grzysznica na świecie nayokrutniejsza upraszam Waćpanny dobrodziki o westchnienie” z podpisem Kąstancja Hornowska.

Emocje budzą ślady dawnego życia książek: zapiski, notatki, dedykacje, polemiki, rysunki. Są wzruszającym dowodem, że książki te - dziś szacowne zabytki - budziły ongiś emocje, uczyły, niekiedy gniewały swoich pierwszych czytelników. Słowem, były żywe. Zachowały się na przykład prywatne rapularze z przepowiedniami pogody. Dawniej wierzono, że aura dni od Bożego Narodzenia do Trzech Króli jest zapowiedzią pogody kolejnych miesięcy nowego roku i odnotowywano to w książkach. Pewna historia związana jest ze wspomnianą wcześniej kroniką świata Schedla. Utrwalono w niej pogłoskę o kobiecie zasiadającej na tronie papieskim. Gdy książka znajdowała się w posiadaniu zakonu cystersów, jeden z zakonników zalal ten fragment starannie atramentem - ocenzurował.

Atlas anatomiczny z 1500 roku zawiera ilustrację sekcji zwłok dokonywanej przez lekarzy, którym czytelnik, być może światlejszy medyk, dorysował osłe uszy.

W książkach zostawiano kiedyś szerokie marginesy z myślą o zapiskach i zauważyć trzeba z jak dużym szacunkiem się z nimi obchodzono.

A przechodziły starodruki różne koleje losu. Magazyn Biblioteki Uniwersyteckiej, przewidziany pierwotnie na maksymalnie milion woluminów, był obciążony dwoma milionami i wkrótce zaczęło to grozić pęknięciami. Książki trafiły do nie przystosowanych do ich przechowywania pomieszczeń i uległy częściowym uszkodzeniom. Na szczęście od roku biblioteka posiada nowoczesny, jedyny tej rangi w Polsce magazyn, w którym rękopisy i starodruki znalazły godne swego sędziwego wieku miejsce. W osmiopiętrowym budynku jest klimatyzacja, stała temperatura 19 st. C (najodpowiedniejsza dla książek). Przeprowadza się konserwację książek - natłuszczenie skórzanych opraw, doprawianie brakujących fragmentów papieru, czyszczenie. Są to zabiegi z pogranicza rzemiosła i sztuki, bardzo drogie, ponieważ całościowa konserwacja dużej książki kosztuje kilkadziesiąt milionów. Ciekawą rzeczą jest to, że papier sporządzony pięćset lat temu zachował się w imponującym stanie i przetrwa kolejne wieki, natomiast młodsze książki rozpadają się. Papier dziewiętnastowieczny i współczesny odznacza się coraz gorszą jakością. Jest to wielki problem wszystkich bibliotek, jak przechować, ochronić od zniszczenia „młodsze” książki.

W opowiadaniu o księgozbiorze Biblioteki Głównej trzeba wspomnieć nazwiska pracowników uniwersytetu, którzy go współtworzyli, przede wszystkim nieżyjącego już profesora Henryka Kowalewicz, filologa klasycznego i znawcę

paleografii, oraz jego ucznia, kierującego teraz pracownią starodruków, doktora Wiesława Wydrę (współautora fundamentalnej Chrestomatii Staropolskiej). Zbiór starodruków wiele też zawdzięcza sumiennemu doktorowi Stanisławowi Żurowskiemu, niepospolitemu znawcy dziejów dawnego piśmiennictwa.

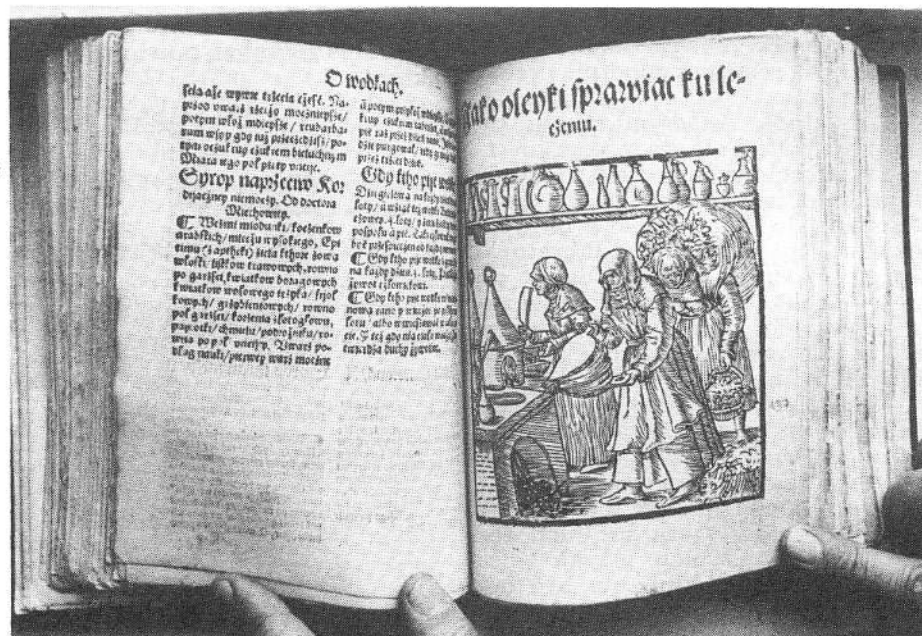
Odrębny świat Biblioteki Uniwersyteckiej tworzą zbiory masonskie, nad którymi czuwa mgr Andrzej Karpowicz. Jest to najbardziej eksponowana i słynna kolekcja, źródło do badań nad dziejami wolnomularstwa europejskiego. Poznań współpracuje z samą świątynią masonów w Bayreuth w Niemczech, gdzie znajduje się muzeum masonerii i poważne zbiory. Najstarsza część książek biblioteki głównej obejmuje siedemnastowieczne druki różokrzyżowców, osiemnastowieczne i dziewiętnastowieczne druki masonów i ich przeciwników, grafikę masonską w postaci winiet i miedziorytów oraz duży zbiór czasopism. Zawiera kilkaset konstytucji i statutów wolnomularskich z pierwodrukiem konstytucji Andersona, której zasadami rządzi się masoneria do dziś.

Każdego lata przyjeżdżają do pałacu w Ciążeńiu (jest tam filia Biblioteki Uniwersyteckiej) grupy masonologów - badaczy i bibliotekarzy głównie z Europy Zachodniej, by studiować masonskie księgi.

MALGORZATA MAREK

Szczegółowych informacji udzielił pan mgr Zygmunt Poznański, zajmujący się Sekcją Starych Druków w Bibliotece Uniwersyteckiej.

„O ziołach i moci ich”, podręcznik medycyny z 1534 r.



Kino inaczej

W marcu w kinie „Grunwald” odbyły się seanse inauguracyjne cykliczne spotkania Młodzieżowej Akademii Filmowej. Na pierwszym pokazie zaprezentowano „Odkrycie raju” w reżyserii Ridleya Scotta - wielkie widowisko nakręcone specjalnie z okazji 500-lecia odkrycia Ameryki ze wspaniałą kreacją Gerarda Depardieu w roli Krzysztofa Kolumba.

- Chciałbym, by te spotkania stały się magnesem dla całej poznańskiej młodzieży - powiedział profesor Marek Hendrykowski, spoglądając na licznie przybyłych do kina widzów. Zamiarem organizatorów jest prezentowanie filmów ambitnych, alternatywnych do kina komercyjnego. Program seansów ma przyciągnąć młodzież mającą głębsze zainteresowania i dobry smak, młodzież sięgająca daleko ponad to, co proponuje repertuar kin. Spodziewam się widzów szukających czegoś więcej niż zwykłej rozrywki.

Akademia Filmowa gwarantuje nie tylko możliwość obejrzenia dobrego filmu, ale ponadto doskonałe warunki techniczne, zapewnią dobrą jakość pokazów. Mimo nazwy, Akademia nie otwiera się wyłącznie dla uczniów szkół średnich. Każdy zainteresowany może kupić bilet bezpośrednio przed seansem. Proponowane filmy nie były dotąd wyświetlane w poznańskich kinach lub można je było obejrzeć jedynie w DKF-ach. Raz w miesiącu odbywać się mają spotkania z ciekawymi ludźmi, np. krytykami filmowymi. Uczestnicy mogą zgłaszać własne propozycje.

Cotygodniowe pokazy w kinie „Grunwald” są skierowane także do młodych ludzi spoza Poznania, którym kluby filmowe nie mogą zapewnić repertuaru złożonego wyłącznie z pozycji wartościowych, ambitnych i widowiskowych. Do nich adresowane będą seanse w sobotnie przedpołudnia.

Działalność Akademii nie ma się opierać wyłącznie na prezentowaniu wartościowych pozycji z historii kina. Film będzie także drogą i pretekstem do kontaktów z innymi dziedzinami sztuki, np. z literaturą. Atutem spotkań będzie powrót do dobrej tradycji tzw. prelekcji wprowadzających. Jacek Fertala zapewnił, że słowo wstępne stanie się stałym elementem tych spotkań:

- 90 procent DKF-ów nie ma prelektentów. Wprowadzenie w atmosferę filmu jest wielką sztuką. Mnie udało się pozyskać najlepszego znawcę.

Dystrybucją biletów i karnetów wśród uczniów szkół średnich zajmują się nauczyciele języka polskiego. Z czasem klub ma być organizacją bardziej zwartą, która będzie w stanie dotrzeć z informacjami

do wszystkich zainteresowanych. Także osoby z zewnątrz, które będą uczestniczyć w spotkaniach, mają szansę zostać członkami Akademii.

Pierwsze seanse skupiły liczne grono miłośników kina. Filmy przyjęto z zainteresowaniem, przyciągnęły nieprzypadkową publiczność, na którą bardzo licznie organizatorzy.

● **Biblioteka Brytyjska UAM** przy ul. Ratajczaka zapowiada na maj Dni Kultury Celtyckiej, w ramach których planowana jest w siedzibie biblioteki wystawa książek, a w Muzeum Instrumentów Muzycznych - okolicznościowe koncerty.

● **„W krzyżu cierpienie”** - to tytuł wystawy, którą oglądać można od 3 do 23 kwietnia w holu Biblioteki Uniwersyteckiej przy ul. Ratajczaka. Na ekspozycji zgromadzono rzeźby Ryszarda Krawca, lekarza medycyny z Międzyrzecza. W bocznych gankach Biblioteki wystawiono reprodukcje malarstwa światowego przedstawiające mękę Chrystusa.

● **Ośrodek Polskiego Komitetu Współpracy z Alliance Francaise** przy UAM zaprasza w kwietniu na cykl imprez i spotkań w ramach Dni Kultury Francuskiej:

21 kwietnia, godz. 18.00

Wykład pana Gilles-Antoine'a Langlois pt. „Paris, an 2000”

20-30 kwietnia

Wystawa zorganizowana z okazji 300. rocznicy urodzin Woltera.

25 kwietnia, godz. 18.00

Wykład pana mgr. Mirosława Loby pt. „Ogród Woltera”

25 kwietnia, godz. 10.00.

Konkurs na temat współczesnego kina francuskiego w Radiu „Merkury”.

Ponadto z okazji Dni Kultury Francuskiej przypomniane zostaną ekranizacje słynnych powieści francuskich:

★ 24 IV „Les Miserables” wg Victora Hugo

★ 25 IV „Madame Bovary” wg Gustawa Flauberta

★ 26 IV „Cyrano de Bergerac” wg Edmonda Rostanda

★ 27 IV „Le Chateau de ma mere” wg Marcela Pagnola

★ 28 IV „L'amant” wg Marguerite Duras.

Projekcje odbywać się będą w godz. 13.00-15.00, w ramach Klubu Video.

Na wszystkie projekcje i imprezy Alliance Francaise zaprasza do siedziby ośrodka (ul. Niedziałkowskiego 30, tel. 330-201)

oprac. MONIKA ŚNIEDZIEWSKA

Propozycje DKF

Dyskusyjny Klub Filmowy „Novum”
(al. Niepodległości 4, sala C-3)

11 kwietnia

godz. 18.00 „Król Lew” (The Lion King), reż. Roger Allers, Rob Minkoff, USA 1994.

Film rysunkowy. Jeden z największych sukcesów wytwórni Walta Disneya: po 13 tygodniach wyświetlania zarobił prawie trzysta milionów dolarów. Bohaterami filmu są zwierzęta afrykańskie, którymi sprawiedliwie rządzi lew. Niestety brat królewski także dąży do władzy, co doprowadza do poważnego konfliktu. Film nominowany do Oscara za najlepszą muzykę. Czas projekcji: 90 min.

godz. 20.00 „Charlie” (Chaplin), reż. Richard Attenborough, Wielka Brytania - USA 1992, wyst. Robert Downey Jr., Dan Aykroyd, Geraldine Chaplin.

Film biograficzny o Chaplinie. Jest to widowisko pełne faktów, plotek i anegdot, ale zatracające gdzieś obraz Chaplina jako artysty. Dzięki reżyserowi na ekranie ożywają złote lata Hollywood z wielkimi legendami starego kina. Czas projekcji: 130 min.

20 kwietnia

godz. 18.00 „Dracula” (Bram Stokers Dracula), reż. Francis Ford Coppola, USA 1992, wyst. Gary Oldman, Keanu Reeves, Winona Ryder.

Obraz tragicznej miłości łączący tradycje filmu grozy z typową romantyką. Atrakcyjne zdjęcia i surrealistyczna scenografia czynią z „Draculi” wspaniałe widowisko, pełne gry światła i cieni. Najlepsza i najwierniejsza ekranizacja powieści Stokera „Dracula”. Czas projekcji: 130 min.

godz. 20.00 „Wilki” (Wolf), reż. Mike Nichols, USA 1994, wyst. Jack Nicholson, Michelle Pfeiffer, James Spader.

Film grozy. Historia mężczyzny, który na autostradzie potracił samochodem wilka i przy próbie udzielenia zwierzęciu pomocy zostaje przez niego pogryziony. Od tej chwili zaczyna się z nim dzieć dziwne rzeczy. Czas projekcji: 125 min.

25 kwietnia

godz. 18.00 „Mona Liza” (Mona Lisa), reż. Neil Jordan, Wielka Brytania, wyst. Cathy Tyson.

Typowy film Jordana, którego tematyka została rozwinięta w „Grze pozorów” i „Miracle”. Reżyser ukazuje skomplikowane stosunki między ludźmi różnych ras, dla których miłość i pożądanie jest zagadkową siłą. Świat filmów Jordana przypomina teatralną scenę: żywą i pełną magii.

godz. 20.00 „Gra pozorów” (Crying Game), reż. Neil Jordan, Wielka Brytania 1992, wyst. Stephen Rea, Forest Whitaker, Jaye Davidson.

Przedziwna historia terrorysty z IRA, brytyjskiego żołnierza i jego tajemniczej kochanki. Łamiący schematy, prowokujący, niekomercyjny film, osiągnął wielki kasowy sukces i zdobył dwa Oscary.

26 kwietnia

godz. 18.00 „A rzeka płynie” (A River Runs Through It), reż. Robert Redford, USA 1992, wyst. Brad Pitt, Craig Sheffer, Emily Lloyd.

Najlepszy film Redforda jako reżysera. Powstał na podstawie auto-

biograficznej powieści Normana Macleana. Akcja osadzona w latach dwudziestych naszego wieku rozgrywa się w sielskiej scenerii Montany i opowiada historię dwóch braci: spokojnego i zamkniętego w sobie Normana oraz Paula kochającego życie, będącego „czarną owcą” w rodzinie. Zaletą filmu są przepiękne zdjęcia (Oscar dla Phillipa Rousselota). Czas projekcji: 124 min.

godz. 20.00 „Quiz Show” (Quiz Show), reż. Robert Redford, USA 1994, wyst. Rob Morrow, Ralph Fiennes, John Torturro.

Dramat społeczno-obyczajowy, którego akcja toczy się pod koniec lat pięćdziesiątych. Film opowiada o oszustwach towarzyszących Wielkiej Grze. Temat nawiązuje do wydarzeń autentycznych, kiedy ujawniono oszustwo popularnego w Ameryce programu pod nazwą „Dwadzieścia jeden”. Film nominowany do Oscara w kategorii najlepszego filmu i reżysera. Czas projekcji 130 min.

27 kwietnia

godz. 20.00 „Proces” (The Trial), reż. David Jones, Wielka Brytania 1992, wyst. Kyle MacLachlan, Anthony Hopkins, Jason Robards.

Adaptacja powieści Franza Kafki, arcydzieła dwudziestowiecznej prozy. Akcja filmu rozgrywa się w Pradze w roku 1912 i opowiada historię skromnego urzędnika bankowego, który dostaje się w tryby biurokratycznej maszyny i któremu zostaje wytoczony proces. Oskarżony nie zna zarzutów, z powodu których ma stanąć przed sądem. Czas projekcji: 120 min.

godz. 18.00 „Pokój z widokiem” (Room with the View), reż. James Ivory, Wielka Brytania 1985, wyst. Helena Bonham Carter, Daniel Day-Lewis, Julian Sands.

Historia romantycznej miłości, która rodzi się w Wenecji w roku 1907. Akcja filmu rozgrywa się w angielskiej posiadłości, do której bohaterka powraca z podróży. Uwagę przyciągają kreacje aktorskie. Film dostał trzy Oscary, między innymi za kostiumy.

DKF Akademicki przy ul. Szamarskiego 89 (aula WNS) w dniach 10-13 kwietnia zaprezentuje przegląd filmów o ludziach przekraczających granice możliwości, pt. „Pasje”:

10 kwietnia

godz. 17.00 „Arizona Dream”

(reż. E. Kusturica)

godz. 19.00 „Amadeusz”

(reż. M. Forman)

11 kwietnia

godz. 17.00 „Wieczna miłość”

(reż. B. Rose)

godz. 19.00 „Wielki błękit”

(reż. L. Besson)

12 kwietnia

godz. 17.00 „Caravaggio”

(reż. D. Jarman)

godz. 19.00 „Pasja życia”

(reż. V. Minelli)

13 kwietnia

godz. 17.00 „Misja” (reż. R. Joffe)

godz. 20.00 „K-2”

oprac. MONIKA ŚNIEDZIEWSKA



Aula koncertowa

● 185. rocznicę urodzin największego polskiego kompozytora (I.III.1810), uczczono w Poznaniu imprezą pt. „4 x Chopin”: stanowiącą wielostronne spojrzenie na jego twórczość. 23 lutego w auli UAM odbyła się druga część tego przedsięwzięcia; dwa Mazurki z op. 24. i Poloneza As-dur grał Janusz Olejniczak, jeden z najznakomitszych chopinistów. Tuż po nim estradę zajęło trio Andrzeja Jagodzińskiego, by na fortepianie, kontrabasie i... perkusji przetwarzać muzykę Fryderyka. Ten wieczór, interesujący szczególnie dla młodych słuchaczy, zakończył pianista Leszek Możdżer - improwizacjami jazzowymi na tematy chopinowskie.

● Nazajutrz (24 lutego), Filharmonia gościła z kolei jednego z najwybitniejszych wiolonczelistów średniego pokolenia, Rosjanina Borisa Pergamenszikowa, koncertującego na całym świecie. Oklaskiwaliśmy go w utworze Prokofiewa „Concertino” i słynnych „Wariacjach na temat rokoko-wy” Czajkowskiego. A na bis artysta dorzucił „Sarabandę” z I Suitu J.S. Bacha, dostarczając słuchaczom sporo wrażeń! Uzupełniła je orkiestra pod batutą Andrzeja Borejki - poematem symfonicznym Karłowicza „Odwieczne pieśni”.

● Przez dwa ostatnie wieczory lutego wypełniał aulę „Słowiczy karnawał”. Bodaj po raz pierwszy prof. Stuligrosz przedstawił swój chór w nietypowym repertuarze pieśni rozrywkowych i miłosnych. Były więc walce (Liebeslieder) Schuberta, serenady („Wiedeń, miasto moich marzeń” Sieczyńskiego) i aranżacje pieśni Stolza, a także chó-

ralne opracowania przebojów Strausowskich „Życie artysty” i „Wiedeńska krew”. Chórowi akompaniował na fortepianie Andrzej Tatarski, który również zaprezentował się jako solista interpretacjami m.in. Impromptu Schuberta i parafrazami walców Straussa.

● Kilka dni później (11 i 12 marca), podczas 289. Koncertu Poznańskiego, prof. Stuligrosz ze swymi „Słowikami” i z prof. Tatarskim (tym razem jako organistą), stworzyli całkowicie odmienny nastrój. Cały sobotni wieczór i niedzielny poranek minął pod znakiem muzyki pasyjnej, dzieł mistrzów różnych epok, opiewających Mękę, Śmierć i Zmartwychwstanie Chrystusa. Był to bardzo piękny program.

● Rządzą goście z Estonii: dyrygent Arvo Volmer i pianista Lauri Vainmaa wystąpili z filharmonikami 3 marca. Obok Koncertu G-dur Ravela, znalazły się dwa nieznanne utwory: Suita Edwarda Tubina, także Estończyka, żyjącego w Szwecji oraz IV Symfonia Carla Nielsena, duńskiego kompozytora z przełomu XIX i XX stulecia. Wieczór zatem o dużych walorach poznawczych.

● Znacznie głębszych wrażeń dostarczyło następne (17 marca), piątkowe spotkanie melomanów. Ralf Gothoni, Fin zamieszkały w Hamburgu, dyrygent, pianista i kompozytor w jednej osobie, przygotował program z naszymi filharmonikami. Dwa słynne koncerty fortepianowe - Haydna D-dur i Beethovena c-moll (z własnymi kadenccjami solisty), przedzieliła V Symfonia Schuberta, a wieczór zakończył fortepianowy bis parafrazy XVII-wiecznej Arii Zippoligo. Dodajmy, iż ten nieprzeciętny artysta jest laureatem ubiegłorocznej nagrody Gilmore Award, uważanej za „pianistycznego Nobla”. (rp)



Konkursy Pokazy

Biblioteka i Czytelnia Austriacka UAM zaprasza na filmowy wtorek 25 kwietnia o godz. 16.30. Wyświetlony zostanie film „Homo Faber” w reżyserii Volkera Schlöndorffa, będący adaptacją znanej powieści Maxa Frischa. Czas projekcji: 90 min.

Ponadto w kwietniu czytelnia zorganizowała konkurs wiedzy o Austrii dla uczestników kursów języka niemieckiego. Zainteresowani staną w szranki 18 kwietnia o godz. 16.30

w siedzibie biblioteki. Natomiast do połowy miesiąca można składać prace plastyczne na konkurs „Plakat bibliotek austriackich”, który zostanie rozstrzygnięty podczas Ogólnopolskiego Seminarium Bibliotek Austriackich. Seminarium odbędzie się w dniach 27-28 kwietnia w Poznaniu, a jego organizatorami są: Konsulat Austrii w Krakowie i Instytut Kultury Austriackiej w Warszawie. Patronat nad „Jahrestagung der Österreich-Bibliotheken” objął rektor Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, prof. Jerzy Fedorowski.

Osoby zainteresowane konkursami i pokazami filmów mogą otrzymać informację w czytelnicy przez sześć dni w tygodniu.

Godziny otwarcia:
poniedziałek - piątek: 10.00-16.30
sobota: 10.00-14.00

oprac. M.Ś.

PRYWATNY COLLEGE ZAWODOWY

Kształci w systemie dziennym i zaocznym
na wydziałach

- **asystent dyrektora, sekretarka**
(pełne uprawnienia szkoły publicznej)
- **bankowość**
- **turystyka i hotelarstwo**

Poznań, ul. Szylinga 2,
tel. 57-48-12, fax 57-45-12

Sekretariat czynny 8.00-16.30

6322/95



Policealne Studium Kosmetyczne Anieli Goc

dzienne i zaoczne

Poznań, ul. Grunwaldzka 152
tel./fax (0-61) 67-28-51

**ogłasza nabór
na rok szkolny 1995/96**

Studium posiada uprawnienia
szkoły publicznej i prowadzone
jest przez doskonałą specjalistkę
z wieloletnim doświadczeniem
pedagogicznym.

Studium wydaje dyplomy

**TECHNIKA USŁUG
KOSMETYCZNYCH**

6324/95

KURSY KOMPUTEROWE

dla początkujących
i zaawansowanych

**Prywatne Placówki Oświatowe
Edukacji Komputerowej**

Poznań, ul. Słowackiego 25

Zapisy w godz. 14.00-16.00
tel. 48-36-74 w godz. 10.00-18.00

**Wydajemy świadectwa
Ceny promocyjne**

6/308/95

Sekretarki

kształci najtaniej
Stowarzyszenie Maszynistek

W programie 3-miesięcznym:
**maszynopisanie,
obsługa komputera IBM,
telexu, telefaksu,
technika biurowa z korespondencją,
elementy rachunkowości**

Zniżka dla studentów
Informacje w godz. 10.00-14.00
ul. Zbąszyńska 29, tel. 61-54-48

(6/307/95)



„OŚWIATA”

Poznań, ul. Klasztorna 2
tel. 522-401, 524-226

od 1962 r. **zaprasza na**

KURSY

- ◆ języków obcych
- ◇ angielskiego, niemieckiego,
francuskiego, włoskiego i inne
- ◆ prawa jazdy kategorii B

- ◆ zawodowe
- ◇ badań technicznych pojazdów na uprawnienia
diagnosty wg najnowszych przepisów
- ◇ mistrzowskie i czeladnicze we wszystkich
zawodach
- ◇ spawania gazowego i elektrycznego
- ◇ palaczy c.o. oraz doszkolenie w zakresie c.o. gazowe
- ◇ BHP
- ◇ SEP na obsługę, usługi i dozór wraz z egzaminem
wózków widłowych
- ◇ inspektorów ochrony radiologicznej typu C
- ◇ pedagogiczne dla wykładowców i instruktorów
nauki jazdy oraz rzemieślników
- ◇ dla osób zatrudnionych przy obrocie
środkami spożywczymi

(57/U/12/94)



Kierunki:

1. SZTUKI WIZUALNE
2. KONSERWACJA ZABYTKÓW
3. PROJEKTOWANIE MODY
4. KSZTAŁTOWANIE EKOLOGICZNE
OTOCZENIA CZŁOWIEKA
5. WYDZIAŁ SZTUKI AKTORSKIEJ
6. WYDZIAŁ SZTUKI ESTRADOWEJ

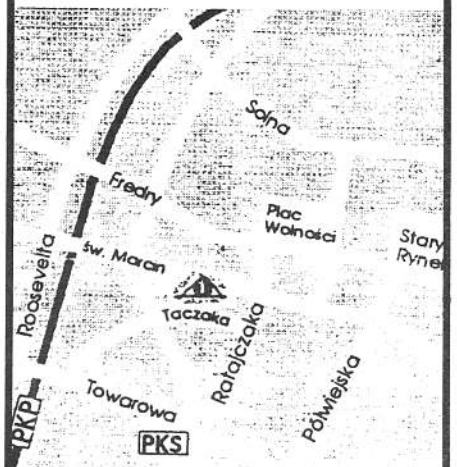
Zajęcia w godzinach popołudniowych.
Wiek kandydatów od 16 do 17 lat.

Nowy kierunek:

7. STUDIUM LITERACKICH
FORM DRAMATYCZNYCH

Kierunki zaoczne:

1. DEKORACJA WNĘTRZ
2. PROJEKTOWANIE MODY



Akademia Sztuk Wizualnych Studium Sztuk Plastycznych

61-819 Poznań, ul. Taczaka 20
tel 53-74-72

Sekretariat naboru kandydatów
czynny od 4 marca
w każdy czwartek
od 15.00 do 16.00

6/316/95

KSERO OLOR

druki
reklamowe

LASER

(56/U/12/94)

STUDIO GRAFIKI KOMPUTEROWEJ

Poznań, ul. Podchorążych 32

tel. 610-320

**Ceny reklam i ogłoszeń
zlecanych
w „Życiu Uniwersyteckim”
od 1 stycznia 1995 r.**

Ogłoszenia **drobne**

- 50 gr/słowo

(5.000 starych zł)

Moduł 5 x 5,7 cm

- 20 zł (200.000 starych zł)

Strona - 200 zł

(2.000.000 starych zł)

Rezerwacja określonego
miejsca wewnątrz numeru
- dopłata 10%

Zniżka dla studentów
i pracowników UAM - 50 %

Zniżka za serię 3 jednakowych
ogłoszeń/reklam - 25 %

Do rachunków
dolicza się 22% podatku VAT.



ul. Ratajczaka 26

61-815 Poznań

tel. (061) 52 99 85

KOMPUTERY

NOTEBOOKI

DRUKARKI

PROGRAMY

SIECI

KLIPSY

GILOTYNY

NISZCZARKI

LAMINATORY

BINDOWNICE

INFO-COMPLEX S.C.

6 / 020 / 95

Życie Uniwersyteckie

można kupić
w następujących księgarniach
Poznania

- „Trafika”,
ul. Ratajczaka (dawny MPiK)
- „Bestseller”,
ul. Wrocławska 16
- „Omnibus”,
ul. Św. Marcin 39
- „Ossolineum”,
al. Marcinkowskiego 30
- „ORPAN”,
ul. Mielżyńskiego 28
- „Nowela”,
ul. Dąbrowskiego 35
- „Bibuła”,
ul. Górna Wilda 76
- „Kapitałka”,
al. Niepodległości 4
- PHU „Traf”,
ul. Strusia 1
- American English Society,
ul. Grunwaldzka 11
i Nad Wierzbakiem 25
- Księgarnia Szkolna,
ul. Górna Wilda 84
- Księgarnia Akademicka
ul. Św. Marcin 65
- Księgarnia Przyrodnicza,
ul. Taczaka 2
- Księgarnia Techniczna,
ul. Paderewskiego 6
- Księgarnia Szkolna,
ul. Taczaka 17
- Księgarnia „Humaniora”,
ul. Szamarzewskiego 89, blok C
- S.K. „Kalambur”,
ul. Łukaszczyca 43, Głogowska 81
- Księgarnia „Menedżer”,
ul. Żurawia 19/21
- Księgarnie Uniwersyteckie
w DS „Jowita” i Coll. Novum UAM
- Księgarnia
w Coll. Historicum UAM

SYSTEMY PREZENTACJI AUDIOWIZUALNYCH AV CENTRUM

wyłączny przedstawiciel firm:

**APOLLO
AMPRO
ASK**

- ekrany
- rzutniki pisma
- rzutniki slajdów
- wideoprojektory
- panele komputerowe
- materiały eksploatacyjne

do konferencji, szkoleń i pokazów

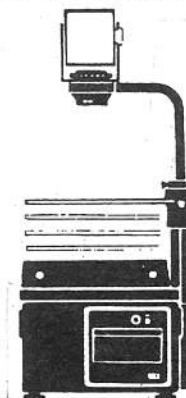
60-813 Poznań, ul. Zwierzyniecka 10

tel. (0-61) 48-31-77, tel./fax (0-61) 47-31-66

ELMO



REFLECTA



6 / 017 / 95

Komeraże

„W położonych po drugiej stronie Odry Ślubicach powstaje „druga noga” Viadriny - Collegium Polonicum i miasteczko akademickie. W tego rocznym budżecie na ich budowę rząd przeznaczył 80 mld zł, 4 mln ECU obiecała Unia Europejska. Władze uniwersytetu poznańskiego, który patronuje powstaniu uczelni, zdecydowały, że pieniądze te przeznaczone zostaną na remont uczelni i adaptację budynków po byłej jednostce wojskowej na akademiki dla studentów” - podało „Forum Akademickie” nr 4 z 27 lutego br. Cytowany fragment pochodzi z artykułu Beaty Bieleckiej „Viadrina - Alma Mater pogranicza”. Tekst został przedrukowany z „Gazety Pogranicza”, dodatku „Gazety Wyborczej” nr 4 z listopada 1994 r.

Informacja z „Forum” jest nieprawdziwa z kilku powodów. Po pierwsze, jest nieaktualna. Dane o dotacji budżetowej dotyczą ubiegłego roku, a nie obecnego. Redakcja, przedrukując tekst po kilku miesiącach, nie uwzględniła upływu czasu. Po drugie - mija się z prawdą informacja o przeznaczeniu środków. Zostały one bowiem zaangażowane w dwie części (52,7 mld) w budowę nowych akademików i zrębów Collegium Polonicum, a nie adaptację istniejącego budynku (7,5 mld). Na marginesie, adaptacja dotyczyła b. hotelu pielęgniarek, a nie baraków wojskowych. Baraki wojskowe także figurują w kronikach inwestycji ślubickiej, lecz ich nie adaptowano, a wręcz przeciwnie, wyburzono. Na ich miejscu powstają właśnie nowe akademiki.

Jest jeszcze inne istotne przekłamanie. Redakcja „Forum” uzupełniła oryginalny tekst w sposób, który zmienia wymowę wiadomości. Do słów autorki, piszącej tylko o środkach na remont i adaptację budynków na akademiki, „Forum” dodało, iż uniwersytet poznański zdecydował przeznaczyć je na „remont uczelni”, co brzmi co najmniej dwuznacznie.

Uniwersytet w Poznaniu nie ma szczęścia do artykułów dotyczących Collegium Polonicum, zamieszczanych w dawniejszym „Przeglądzie”, a teraz „Forum Akademickim”. Dodam, że jakby nie było, uniwersytet nie „patronuje” tej inwestycji, lecz jest jej twórcą i realizatorem: od początku do końca.

Nie posądzam nikogo o świadome przeinaczenie. Skoro jednak przesładuje nas taki pech, można radzić, aby w przyszłości piszący zasięgał informacji o tym co robi Uniwersytet Adama Mickiewicza - również w tym uniwersytecie.

EWA STANIEWICZ

Wspomnienie

Profesor **JÓZEF MAGNUSZEWSKI** był wychowankiem powojennej polonistyki na Uniwersytecie Poznańskim.

Syn kolejarza, Romana i Justyny z Domańskich, urodzony w Warszawie 12 marca 1924 r., rozpoczął studia polonistyczne w okupowanej stolicy w roku 1943 na Tajnym Uniwersytecie Ziemi Zachodnich; ukończył je w roku 1947 na Uniwersytecie Poznańskim, jako jeden z najzdolniejszych uczniów swego mistrza z czasów wojny, profesora Romana Pollaka. Przez rok przebywał potem na stypendium w Pradze.

Po powrocie, uzyskawszy doktorat w 1949 r. zaczął pracować w Katedrze Literatury Polskiej, a niebawem, po utworzeniu na polonistycę Katedry Literatur Zachodnio-Słowiańskich, został w niej pierwszym asystentem.

Pracował pod kierunkiem profesora Stefana Wierczyńskiego. Wtedy zarysowały się wyrażenie zainteresowania naukowe młodego asystenta, które całkowicie przeniósł na grunt badań slawistycznych, w szczególności skupionych na śledzeniu związków literackich polsko-czeskich i polsko-słowackich. Wówczas debiutował poważnymi publikacjami z tego zakresu.

Wcześniej jednak, bo w roku 1952, świetnie zapowiadający się znawca wzajemności literackiej między trzema narodami zachodniosłowiańskimi opuścił Poznań i jego uniwersytet, przenosząc się na uczelnię w rodzinnej Warszawie. Nad Wartą zostawił grono koleżanek i kolegów, z którym utrzymywał przyjazną znajomość do końca życia.

Odtąd dalsze losy kariery naukowej profesora Magnuszewskiego toczyły się w Warszawie, szybko pokonywał kolejne szczeble.

Dokończenie ze str. 9

- To propozycje. A jak pan profesor widzi przyszłość, jeśli nie zajdą radykalne zmiany?

- Zdolni młodzi ludzie nie chcą zatrzymywać się na uniwersytetach. Zostaje trochę szaleńców, którzy traktują uczelnię jak zakon, lecz takich jest niewiele. Zakon zakonem, ale rodzinę trzeba utrzymać, książki i czasopisma trzeba kupować, a także należy bywać na konferencjach. Młodzi i bardzo zdolni odchodzą. Na pozostanie na uczelni decydują się mniej twórczy i mniej dynamiczni. To oni w dużej mierze będą decydować o kształceniu umysłów przyszłych nauczycieli następnych pokoleń. Efekty będą widoczne za kilkanaście, najpóźniej kilkadziesiąt lat. I co będziemy robić w Unii Europejskiej? Przy takim podejściu do szkolnictwa wyższego, jakie prezentuje rząd, zostaniemy sprzątacami.

- Dlaczego elita profesorska zorganizowana w związek zawodowy ma mieć większą siłę przebicia niż na przykład „Solidarność”?

- Pewnie gdyby nie było „Solidarności”, to byśmy dzisiaj na ten temat nie

Pracował w Katedrze Filologii Słowiańskiej Uniwersytetu Warszawskiego oraz w Zakładzie Słowianoznawstwa PAN.

W roku 1966 został docentem, w 1967 kierował Zakładem Filologii Słowiańskiej, a od roku 1968, już jako profesor, powołany został na stanowisko dyrektora Instytutu Filologii Słowiańskiej.

Na Uniwersytecie Warszawskim dziedziną specjalności naukowej profesora pozostała literatura czeska i słowacka, a później również łużycka i literatura południowo-słowiańska.

Zajmował się ponadto tłumaczeniem arcydzieł literatury czeskiej, której cenną monografię ogłosił w roku 1973.

Dzięki swej pracowitości i talentowi naukowemu zyskał szerokie uznanie - w Polsce i w Słowiańszczyźnie - jako jeden z najwybitniejszych slawistów.

Takim pozostał do końca swych dni, mimo pogarszającego się zdrowia.

Odejście profesora pograżyło w smutku także jego poznańskich przyjaciół. Profesor Józef Magnuszowski zmarł w Warszawie 19 grudnia 1994 roku i tam został pochowany na cmentarzu bródnowskim.

ANNA DYBCZYŃSKA

Najważniejsze prace naukowe prof. J. Magnuszewskiego:

Stosunki literackie polsko-czeskie w końcu XIX i na początku XX wieku. Wrocław 1951.

Historia literatury czeskiej. Zarys. Wrocław 1973.

Tropami folkloru i literatury. Studia slawistyczne. Warszawa 1983.

Literatura polska w kręgu literatur słowiańskich. Wrocław 1993.

Słowiańszczyzna zachodnia i południowa: studia i szkice literackie. Warszawa 1995.

rozmawiali. „Solidarność” dokonała otwarcia. Teraz musimy zacząć się specjalizować. Nasza Unia chce się specjalizować w zagadnieniach kompleksowego ujęcia nauki i szkolnictwa wyższego. Nie zamierzamy konkurować z innymi związkami. Ale z perspektywy profesora sprawy nauki widać szerzej, niż z punktu widzenia przedstawicieli jakiegokolwiek innej grupy. Adiunkci niech się nie martwią: też zostaną kiedyś profesorami.

- I w tym pokłada pan profesor większe nadzieje na skuteczność?

- Chodzi również o skuteczność, siłę przekonywania pewnych wizji rozwoju kraju. Ze szkolnictwo wyższe oplaca się wszystkim, nie ulega wątpliwości. Choćby jako odsunięcie bezrobocia w grupie 20-25-latków. Mawia się: dobrze, młodzież pójdzie na uniwersytet, ale jaki będzie miała fach? Fach?! Podniesie swój poziom kulturalny. I w efekcie rozwinię się całe społeczeństwo. A teraz co? Teraz jesteśmy w stanie zapaści cywilizacyjnej. Nam już nie grozi zapaść: jesteśmy nią objęci.

- Dziękuję za rozmowę.

Rożmawiała EWA STANIEWICZ

Prezes niepokonany

21 marca członkowie Klubu Uczelnianego AZS UAM podsumowali na Walnym Zebraniu Sprawozdawczo-Wyborczym kolejne dwa lata działalności Klubu.

Tegoroczne zebranie różniło się od poprzednich. Po pierwsze, dało się zauważyć niezwykle wysoką frekwencję. Spośród 69 delegatów wytypowanych na zebranie przez poszczególne sekcje Klubu, do małej auli UAM, gdzie toczyły się obrady, nie dotarł tylko jeden z nich. Jest to absolutny rekord; przypomnijmy, że przed dwoma laty, frekwencja wyniosła 65%. Poza tym, po raz pierwszy od dziesięciu lat, o fotel prezesa ubiegało się dwóch, a nie tylko jeden kandydat. W głosowaniu zwyciężył mgr Piotr Dwornicki (56 głosów), asystent z Instytutu Nauk Politycznych i Dziennikarstwa, a zarazem student II roku kulturoznawstwa. Pokonał on Rafała Rolkę (12 gło-

sów), studenta IV roku planowania przestrzennego. Czterech delegatów skreśliło na kartach do głosowania nazwiska obu kandydatów na prezesa. Walne zebranie dokonało również wyboru 21-osobowego Zarządu Klubu na kadencję 1995-1997.

Mimo iż podczas zebrania najwięcej emocji budziły wybory prezesa Klubu, dyskutanci przedstawili szereg wniosków i uwag merytorycznych, dotyczących w szczególności zadań władz KU AZS UAM wybranych na lata 1995-1997. Wszystkie te uwagi streszcza Uchwała Walnego Zebrania.

PIOTR KUŚ

Uchwała Walnego Zebrania Klubu Uczelnianego AZS UAM z dnia 21 marca 1995 roku

Delegaci, zgromadzeni na walnym zebraniu w dniu 21 marca 1995 roku, zobowiązują wybrany w dniu dzisiejszym Zarząd KU AZS UAM do podejmowania w okresie swej kadencji następujących działań w celu realizacji statutowych zadań Akademickiego Związku Sportowego:

1. Ścisłego współdziałania z władzami uczelni w celu poszerzenia bazy sportowej Uniwersytetu, a w szczególności w celu pozyskania kolejnej hali sportowej.

2. Podejmowania działań mających na celu podnoszenie poziomu sportowego i poprawę wyników sekcji sportowych KU AZS UAM w rozgrywkach międzyuczelnianych, w szczególności na szczeblu centralnym.

3. Wypracowania formuły rozgrywek sportowych dla całego środowiska akademickiego w taki sposób, aby ich forma pozwalała na jak najszerszy w nich udział wszystkich zainteresowanych. W działaniach w tym kierunku należy w jak najszerszym stopniu wykorzystywać obiekty sportowe SWFiS UAM.

4. Udzielania w jak najszerszym zakresie pomocy finansowej i organizacyjnej dla studentów wykazujących

zainteresowanie czynnym uprawianiem sportu i rekreacji fizycznej.

5. Podejmowania działań zmierzających ku współpracy i integracji z innymi organizacjami studenckimi działającymi na Uniwersytecie. W działaniach tych należy szczególnie nacisk położyć na współpracę z Zarządem Parlamentu Studentów UAM.

6. Harmonijnego współdziałania ze Studium Wychowania Fizycznego i Sportu UAM w zakresie organizacji zajęć i rozgrywek sportowych dla studentów. Współpraca ta powinna zostać zinstytucjonalizowana poprzez powołanie - w porozumieniu ze Studium WFIS - wiceprezesa KU AZS UAM ds. Sportu.

7. Umożliwiania studentom dysponowania sprzętem sportowym i obiektami będącymi własnością Uniwersytetu.

8. Współorganizowania - wraz ze Studium WFIS UAM - letnich i zimowych obozów sportowych oraz wszelkich innych wakacyjnych imprez sportowych i turystycznych.

9. Za pośrednictwem Uniwersyteckiego Centrum Klubowego KU AZS UAM rozszerzania ofert kulturalnych dla studentów i pracowników UAM.

Dzień Sportu Akademickiego

Studium Wychowania Fizycznego i Sportu UAM zaprasza pracowników uczelni i studentów na imprezy sportowo-rekreacyjne z okazji Dnia Sportu.

Imprezy odbędą się 26.04.1995 r. według następującego programu:

- 9.00 - **otwarte Mistrzostwa Uniwersytetu w judo kobiet i mężczyzn** (sala gimnastyczna ul. Szamarzewskiego 89);
- 10.00 - **koszykarski show** (hala POSiR);
- 10.00 - **turniej halowej piłki nożnej** (hala sportowa POSiR);
- 10.00 - **rajd turystyczny z metą w Obrzycku** (Ośrodek UAM), prowadzący z: Wronek, Szamotoł, Klem-
piza i Ostroroga;

- 11.00 - **miętyng pływaków z udziałem studentów UAM** (pływalnia POSiR);
- 13.30 - **mecz halowej piłki nożnej Kadra UAM - KU AZS UAM** (hala POSiR);
- 14.00 - **bieg przełajowy** (Ośrodek MDK Wilda oraz tereny nad Wartą).

Klub Uczelniany AZS UAM zaprasza na imprezy kulturalno-rozrywkowe, które odbędą się w klubach studenckich UAM.

Szczegółowe informacje na plakatach.

Ze sportu

- W dniach 24-26 lutego br. w Toruniu siatkarze i siatkarki Klubu Uczelnianego AZS UAM startowali w XXV Turnieju o Puchar JM Rektora Uniwersytetu Mikołaja Kopernika. Cieszy III miejsce poznańskich studentek i II miejsce studentów oraz indywidualne wyróżnienia przyznane studentom UAM: Karenie Musze i Maciejowi Sy-
pniewskiemu.
- Zakończyły się akademickie Mistrzostwa Poznania w czterech dyscyplinach: piłce nożnej halowej, pływaniu kobiet, pływaniu mężczyzn oraz judo mężczyzn. Piłkarze oraz judocy UAM zwyciężyli w swojej rywalizacji, słabiej natomiast wypadli pływacy i pływaczki.
- 21 marca obradowało Walne Zebranie Sprawozdawczo-Wyborcze KU AZS UAM. Delegaci wybrali na prezesa Klubu mgr. Piotra Dwornickiego (będzie pełnił tę funkcję już trzecią kadencję). Gośćmi byli prorektorzy UAM: prof. dr hab. Stefan Jurga i prof. dr hab. Marek Kreglewski. Szerzej o zebraniu - w materiale obok.
- Aż pięcioro przedstawicieli KU AZS



Z Piotrem Dwornickim rozmawialiśmy niedawno z okazji 75-lecia AZS

UAM uczestniczyło w seminarium szkoleniowym, zorganizowanym przez redakcję „Akademickiego Przeglądu Sportowego” w Zieleńcu k. Dusznik Zdroju (23-26 marca 1995 r.). Zajęcia miały przybliżyć warsztat i specyfikę dziennikarstwa sportowego. Honorowym gościem był red. Witold Duński, m.in. wieloletni redaktor naczelny miesięcznika „Sportowiec”. Czy marcowe seminarium zaowocuje szeroką rzeszą korespondentów APS-u w całym kraju?

- Klub Uczelniany AZS UAM podejmuje kolejne przedsięwzięcie na szczeblu centralnym. W dniach 29 kwietnia - 3 maja br. organizuje w Wągrowcu centralne szkolenie działaczy klubów uczelnianych AZS. Weźmie w nich udział ok. 70 studentów, aktywistów Związku z całej Polski.
- Na kwiecień, oprócz Mistrzostw Polski Uniwersytetów w Judo (9 IV), KU AZS UAM zapowiada organizację dwóch Turniejów o Puchary JM Rektora UAM:
 - * w Koszykowie Kobiet i Mężczyzn (8-9 kwietnia)
 - * w Piłce Siatkowej Kobiet i Mężczyzn (22-23 kwietnia)

P.K.

BI&K Computer

Sprzedaż Hurtowa i Detaliczna

Poznań, ul. Wierzbicice 37
tel. 33-19-71

Sprzedaż detaliczna - ul. Mielżyńskiego 16



KOMPUTERY PC

części ● akcesoria ● multimedia

6/023/95

OFFICE

System

ul. Gajowa 6
60-815 Poznań
tel. 47-17-54, 47-17-55
66-12-61 w. 132
fax 47-17-56

- ☞ kserokopiarki RICOH
- ☞ komputery
- ☞ centrale telefoniczne
- Panasonic**
- ☞ kasy fiskalne SHARP,
ELZAB
- ☞ wyposażenie biur i sklepów

6/024/95

BIUROHURT

Hurtownia Artykułów Biurowych
poleca

- ★ kasety barwiące do drukarek i maszyn
- ★ dyskiety komputerowe
- ★ papier komputerowy i kserograficzny
- ★ tonery Canon
- ★ naprawy maszyn do pisania

Poznań, ul. Gajowa 6
tel. (061) 66-12-61 w.186

6/022/95

TŁUMACZENIA

z j. angielskiego
na j. polski

Specjalność - nauki:

- społeczne
- ekonomiczne
- informatyka

tel. 618-404 po godz. 17.00

(54 / U / 12 / 94)



ŻYCIE UNIwersYTECKIE ● Przyjmowanie ogłoszeń
Czwartki 10.00-16.00 ● Tel. 47-64-61 w.340 ● Siedziba redakcji



POD KASZTANEM

ul. Fredry 6, tel. 53-66-53
wejście od ul. Kościuszki

poleca:

dania kuchni polskiej

specjalność zakładu
- potrawy rybne

Przystępne ceny

Zniżka dla studentów 10%

Możliwość
rezerwacji stolików

Proponujemy
potrawy na wynos

ZAPRASZAMY

(6323 / 95)

ZAKŁAD KRAWIECKI



Poznań, ul. Podchorążych 30
tel. 617-922 w godz. 9.00-17.00

Oferuje odzież damską w rozmiarach 36-46

- ◆ kostiumy, żakiety
- ◆ garsonki, spódnice
- ◆ spodnie, szorty

6035/95



GABINET KOSMETYCZNY

zaprasza na:
ziolowy peeling z Cypru
„NEODERMA”

BŁĘKITNA KREW W KOSMETYCE

leczący:

- trądzik młodzieńczy
- blizny potrądzikowe
- rozszerzone pory

oraz

- ▲ Mini-Lift
- ▲ manicure
- ▲ pedicure

godz. 10-18, sob. 10-16

ul. Sienkiewicza 14 A,

narożnik ul. Kraszewskiego, tel. 483-674
6/015/95

SKORUPSKI OPTICAL

Gabinet Soczewek Kontaktowych

- ◆ soczewki kontaktowe
Allergan Optical, Johnson&Johnson, Bausch&Lomb i inne
- ◆ środki do ich pielęgnacji
- ◆ komputerowe badanie wzroku

Poznań
ul. Szewska 5/6
tel. 532-345, 532-343 w.32

(65/12/94)

Poznań
ul. św. Marcin 61
tel. 536-513



1982

Prywatne Biuro Podróży

- ▼ *CALY ŚWIAT Z KATALOGÓW TUI, AIR MARIN...*
- ▼ *KURSY JĘZYKOWE W ANGLII, NIEMCZECH, FRANCJI*
- ▼ *WYCIECZKI AUTOKAROWE*
- ▼ *WCZASY KRAJOWE*

*Bon Voyage - Biuro Podróży
al. Niepodległości 39
tel. 51-68-03, 52-03-33
zniżka 10,- zł na osobę*

*MIĘDZYNARODOWE LINIE AUTOKAROWE
do Belgii, Holandii, Niemiec, Anglii, Francji, Hiszpanii, Włoch, Szwajcarii, Danii, Szwecji, Norwegii*

*Bon Voyage - Bus
Dworzec Autobusowy PKS
tel. 51-68-02, 33-48-58
zniżka 5,- zł na osobę*

Z tym ogłoszeniem zniżki dla studentów, pracowników UAM i ich rodzin j.w.

6034 / 94



BIURO
USŁUG TURYSTYCZNYCH

**Biuro Usług
Turystycznych**

Poznań, ul. Mickiewicza 33,
tel. 47-60-01, w. 212, 294

zaprasza

studentów na tanie wycieczki
do Paryża i Wiednia.

**Oferujemy również tanie
wczasy na Korsyce,
w Hiszpanii i Skandynawii.**

6 / 315 / 95

**Ośrodek Szkolenia Kierowców
MOTOKLUB „UNIA”**

Polecamy kursy na prawo jazdy:

- kat. A - motocykle
 - kat. B - samochody osobowe
 - kat. C - samochody ciężarowe
 - kat. E - przyczepa
- oraz kursy na kartę rowerową
i motorowerową

Wykonujemy na poczekaniu
tablice rejestracyjne

Poznań, ul. Libelta 24
tel. (0-61) 52-04-96

**MOŻLIWOŚĆ
ZAPŁATY
W RATACH I**



6 / 310 / 95



MERKURIUSZ

POZNAŃ
UL. DĄBROWSKIEGO 91

- *wczasy krajowe i zagraniczne*
- *organizacja konferencji
i sympozjów*

47-59-96

6036 / 95

Biuro Podróży „MEDITERRANEVM”

Agencja nr 2. Jan Downarowicz
Członek Wielkopolskiej Izby Turystycznej

wycieczki objazdowe autokarowe:

Włochy - 9 różnych programów. Od Wenecji, Florencji, Asyżu, Pizy, Sieny i Mediolanu po Pompeje, Sorrento, Capri i Sycylię, ze wspaniałymi przewodnikami Mediterraneo w Rzymie !!!

Programy: Bernini - 6 dni, Donatello - 8 dni, Canova - 9 dni, Rafael - 10 dni, Tycjan - 13 dni, Michelangelo - 20 dni, a także weekendy w Wenecji (i Lazurowe Wybrzeże) 9 dni z Mediolanem, Cannes, Monte Carlo, Niceą i San Remo.

Hiszpania i Portugalia - wycieczki 13, 18 i 20-dniowe. W programie Andorra, Barcelona, Madryt, Toledo, Cordoba, Grenada, Sewilla, Gibraltar, marokański Tanger, Alicante, Walencja, Salamanca, Avilla, Escorial, Saragossa, Lizbona, Fatima.

Grecja - 13 i 18-dniowe imprezy objazdowe pokazujące Ateny, Olimpię, Mistre, Spartę, Meteory, Delfy, Teby, Termopile, Korynt, Epidauros, Mykeny i wiele innych fascynujących miejsc.

Francja - 13 dni, w programie: Paryż, Mont St. Michel, Dolina Loary, Cognac, Lourdes, Avignon, Cannes, Monaco, Monte Carlo, Nicea, Marsylia, Grenoble.

Paryż - 6 i 7 dni, Paryż - Zamki nad Loarą - Alpy 10 dni

Londyn - 3 i 5 dni na miejscu, Amsterdam - 3 dni na miejscu.

wycieczki lotnicze: Paryż i Rzym.

wczasy: Hiszpania, Grecja, Włochy, Dania - dojazd własny lub zorganizowany, hotele i apartamenty, domki.

Wyspy Kanaryjskie, Tunezja, Maroko, Cypr - samolot, hotele.

na życzenie: oferta pobykowa i objazdowa po innych krajach.

Trekkingi: Nepal, Indie, Chiny, Mały Tybet, Tadżykistan, Kirgizja, Ameryka Płd.

Rejsy statkiem po Morzu Śródziemnym

Bilety promowe PŻB, autokarowe



**Biuro czynne
od poniedziałku do piątku:
11.00-17.00**

**Poznań, ul. 27 Grudnia 21
tel. 51-62-00**

6038 / 95



**ANTYKI
KUPNO-SPRZEDAŻ
WYCENA BEZPŁATNA
WYPŁATA NATYCHMIAST
HENRYK HYBZA**

**Antykwariat
Sezani®**

ŚW. MARCIN 26, POZNAŃ, tel. 522-015 (9.00-18.00)

64 / 12 / 94

KEEP

Prof. Ryszard Czarny, minister edukacji narodowej:

„Przez ostatnie lata zajmowałem się organizacją i zarządzaniem. Chciałbym być menedżerem edukacji na tyle, na ile uzyskam dla form, metod i technik przyzwolenie środowiska”.



Fot. Archiwum

Prof. Aleksander Łuczak, przewodniczący Komitetu Badań Naukowych: „obejmując stanowisko przewodniczącego KBN zapowiedział, że nie zamierza przeprowadzać wielkich zmian w strukturze i sposobie pracy komitetu”.

(Cytaty za „Forum Akademickim” nr 5/95)

SMILING